Nr. 32 Piątek, 8 lutego 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: MIEJSCOWA miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30 — ZAMIEJSCOWA miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — ZAGRANICĄ 7·00 Zł. P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO-POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

Cena numeru 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Karmelicka 2
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21 17
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty

Jak wygląda etatyzm w Polsce.

I.

Uporawszy się z szeregiem zasadniczych problemów, osiągnąwszy równowagę budżetową i ustabilizowawszy walutę, Polska wstępuje obecnie w okres wielkiego zainteresowania się zagadnieniami gospodarczemi, w szczególności systemem gospodarstwa narodowego i rolą, jaką państwo ma w tym systemie odegrać.

Na tem to tle zrodziła się w ostatnich miesiącach szeroka i namiętna dyskusja w kwestji t. zw. etatyzmu w Polsce, dyskusja rozwijająca się żywo tak na łamach prasy codziennej i fachowej, jak też w szeregu pism i broszur polemicznych a wreszcie na zebraniach i konferencjach zainteresowanych czynników. Doszło do tego, że kiedy przed pół rokiem mało kto z pośród ogółu coś o pojęciu tem słyszał, dziś słowa „etatyzm“, „neoetatyzm“, „indywidualizm“ stały się tematem codziennej prawie dyskusji najszerszych kół.

Chcemy tu w sposób jasny i przejrzysty zobrazować istotę i znaczenie tych pojęć, jak one wyglądają w teorj a jak w praktyce oraz jaką rolę odgrywają i odegrać winny w życiu gospodarczem Polski.

Etatyzm w najskrajniejszem swem pojęciu określa jako swój cel tak zorganizować państwo, tak zorganizować cały aparat oddziaływania państwowego przez wielorakie urzędy, tak go precyzyjnym i elastycznym uczynić, by w każdem zjawisku życia natychmiast następowała właściwa interwencja państwa, by państwo było dominującym czynnikiem aktywnym i decydującą wolą twórczą. Przy tym systemie czynniki prywatne nie miałyby nic do powiedzenia, nie miałyby nic do samodzielnego tworzenia, nie miałyby roli żadnej albo prawie żadnej. W orbitę działania systemu państwowego weszłaby każda wytwarzająca dobra gospodarczo jednostka, działalność jej poddaną byłaby najbardziej wnikającej w szczegóły polityce gospodarczej państwa i przez tę politykę miałaby być skierowaną na drogę najsłuszniejszą i najlepszą.

Już w tem miejscu wypada stwierdzić z całą stanowczością, że żaden z najżarliwszych nawet zwolenników etatyzmu w Polsce w ten sposób go nie pojmuje, a stawiane w tym względzie zarzuty opozycjonistów są świadomie nieprawdziwemi i sprzecznemi z rzeczywistym stanem rzeczy. Jeżeliby ktoś to co się robi w Polsce, chciał nawet nazwać etatyzmem, to objawia się on w każdym razie w formie zgoła odmiennej, w formie zgodnej z bezwzględnemi nakazami bieżącego życia gospodarczego, o czem zresztą poniżej będzie mowa.

Przeciwieństwem etatyzmu jest tak zw. indywidualizm, wedle jego zasad polityka gospodarcza państwa ma rozwijać się wyłącznie po linji rozwoju inicjatywy **prywatnej i laissez-fair'yzmu** ze strony państwa.

W literaturze polskiej ostatnich miesięcy dwie zwłaszcza publikacje donośnem rozległy się echem; jedna to „Bierny bilans handlowy“ prof. Krzyżanowskiego, **przeciwnika etatyzmu a zwolennika doktryny liberalnej, druga**, będąca przejawem t. zw. zdrowego etatyzmu, etatyzmu racjonalnego, umiarkowanego (p. Wierzbicki, wielki jego przeciwnik nazywa go „neoetatyzmem“), to książka wydana w formie zbiorowej pracy w dziesięciolecie Niepodległości przez grupę osób z obozu rządowego, przeważnie z pośród wyższych urzędników p. t. „Na froncie gospodarczym“.

Postaramy się skreślić myśli przewodnie tych dwóch pozornie na przeciwległych punktach stojących publikacyj.

Prof. Krzyżanowski wytacza przeciw etatyzmowi ciężkie argumenty. A więc stwierdza, że Polska zsumowała etatyzmy właściwe wszystkim trzem zaborom na zasadzie największego etatyzmu a nadto rozciągnęła ingerencję Państwa na działy, które przed wojną na ziemiach polskich wogóle tą ingerencją nie były objęte. Znajdujemy też w Polsce pewne pozostałości etatyzmu wojennego (polityka aprowizacyjna). Dalej twierdzi on, że etatyzm kosztuje zbyt wiele i pociąga za sobą obciążenie podatkowae, które przyczynia się do wyczerpania kapitału obrotowego i podwyższenia stopy procentowej. W etatyzmie dopatruje się prof. Krzyżanowski głównej przyczyny bierności naszego bilansu handlowego, albowiem tenże, nie sprzyjając kapitalizacji prywatnej, podwyższa stopę procentową i utrudnia w ten sposób wywóz. Najciekawsze jest jednak zakończenie książki. Mimo dział ciężkiego kalilbru, jakie ustawił autor przeciw wszelkiemu etatyzmowi, kończy rzecz słowami: „Etatystyczne nastawienie polskiej polityki gospodarczej wydaje mi się nie ulegać wątpliwości. Widzę w tej ewolucji w znacznej mierze konieczny wynik toku wypadków politycznych i ekonomicznych. Nie należę do tych, którzy uważają ten przebieg wydarzeń za bezwzględnie ujemny. Zagadnienie tkwi w zachowaniu właściwej miary“. Ta pointa, ta ostateczna konkluzja, to wysunięcie „właściwej miary“ zbliża tego przeciwnika etatyzmu który jednak nie zatracił trzeźwości w patrzeniu na współczesne tendencje rozwojowe świata, — do tez zbudowanych na rzekomo przeciwległych krańcach zapatrywań gospodarczych.

Bo jakaż jest kwintesencja myślenia „frontu gospodarczego“? Sądzimy, że najdobitniej ilustruje ją końcowy ustęp pracy dyr. Antoniego Krahelskiego: „Nie dla walki z kapitałem i nie dla samej zasady musi państwo rozszerzać swą działalność gospodarczą. Konieczność pójścia w tym kierunku narzuca mu samo życie. Troska o majątek społeczny, troska o podnoszenie się stopy życiowej ludności, konieczność należytego wykorzystania objektów, będących już w jego posiadaniu, nakazuje mu wyjść z roli biernego widza, każe mu wkroczyć w bieg życia gospodarczego, wskazywać mu jego drogi i cele. Wtedy zaś, gdy inicjatywa prywatna zaniedbuje lub opuszcza placówki, mające dla całokształtu życia ekonomicznego znaczenie pierwszorzędne, obowiązkiem państwa jest wystąpić czynnie w roli wytwórcy lub organizatora. Nie zmienia to oczywiście stosunku państwa do aktywnej roli samego życia gospodarczego, którego rozwój leży właśnie w interesie państwa. To też wszelka zgodna z interesami ogólnopaństwowemi inicjatywa prywatna znajdzie dziś i znajdować będzie niewątpliwie zawsze należytą opiekę i pomoc państwa“. O cóż więc idzie temu tak zwalczanemu przez pewne grupy „frontowi urzędniczemu“? Bynajmniej nie o zwalczanie i eliminowanie prywatnej inicjatywy i przedsiębiorczości gospodarczej a na ich miejsce postawienie przedsiębiorczości etatystycznej, lecz idzie o to, aby usprawnić życie gospodarcze, poddać je planowemu i systematycznemu rozwojowi z myślą o wzmożeniu potęgi gospodarczej Państwa.

Sejm ratyfikował dziś pakt Kelloga.

Izba przyjęła oklaskami mowę Min. Zaleskiego.

Warszawa, 6 lutego (PAT.). Pod przewodnictwem posła Niedziałkowskiego, w obecności Ministra Zaleskiego odbyło się posiedzenie komisji spraw zagranicznych Sejmu. Na posiedzeniu tem poseł Löwenherz (BB) przedstawił referat, dotyczący projektu ustawy o ratyfikacji paktu Kelloga. Komisja, po wysłuchaniu referatu przyjęła go jednomyślnie, bez dyskusji, do wiadomości.

Następnie przystąpiono do dalszej dyskusji nad expose Ministra Zaleskiego. Przemawiali posłowie Dębski (Piast), Mackiewicz (BB), Dąbski (Str. Chł.), Liebermann (PPS) i posłanka Koskowska (Wyzw.). Dalszą rozprawę odłożono do następnego posiedzenia.

Warszawa, 7 lutego, (PAT). (Godz. 13). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do ratyfikacji międzynarodowego traktatu przeciwwojennego, podpisanego w Paryżu 27 sierpnia 1928 (pakt Kelloga). Po przemówieniu sprawozdawcy posła Loewenherza, zabrał głos Minister Spraw Zagranicznych Zaleski, który w konkluzji swego przemówienia prosi Izbę o ratyfikację paktu paryskiego. Izba przyjmuje mowę Ministra oklaskami a następnie w 2 i 3 czytaniu ratyfikuje traktat.

Energiczna akcja Rządu

w związku z zatargiem zarobkowym na G. Śląsku.

Specjalna komisja zbada sprawę na miejscu. — Konferencja ministrów.

Warszawa, 6 lutego (PAT.). W związku z postulatami rewizji umowy o płace zarobkowe w przemyśle węglowym, oraz łącznie z tem wysuwanemi dezyderatami przemysłowców co do podwyższenia ceny węgla na rynku krajowym z powodu jakoby złego stanu finansowego kopalń, udaje się w dniach najbliższych na teren zagłębi węglowych stała sekcja cen Instytutu badania konjunktur gospodarczych i cen. Prace komisji potrwają około dwa tygodnie, poczem złożony będzie komitetowi ekonomicznemu raport o sytuacji przemysłu węglowego i zarobkach celem powzięcia dalszej decyzji co do załatwienia zatargu.

Warszawa, 6 lutego (PAT.). Dnia 6 lutego br., odbyła się w Prezydjum Rady Ministrów, pod przewodnictwem Premjera Bartla konferencja w sprawie wymówienia umowy zbiorowej w górnictwie na Górnym Śląsku z dniem 11 lutego br. W konferencji wzięli udział Ministrowie Składkowski, Czechowicz, Kwiatkowski, Moraczewski, Kühn, zastępca Ministra pracy Szubartowicz oraz dyrektorzy departamentów Cybulski i Drecki.

Na konferencji stwierdzono, że wymówienie umowy zbiorowej w górnictwie przez zespół pracy jest niezgodne z orzeczeniem nadzwyczajnej komisji arbitrażowej z dnia 20 września 1928. Po rozpatrzeniu całokształtu sytuacji w przemyśle węglowym uznano, że w razie wypowiedzenia w terminie zgodnym z orzeczeniem umowy zbiorowej oraz w razie nieosiągnięcia porozumienia pomiędzy stronami, załatwienie zatargu w górnictwie na Górnym Śląsku będzie przekazane po dniu 17 marca br. komisji arbitrażowej. Komisja rozważy możliwość podwyżki zarobków robotniczych w górnictwie w granicach odpowiadających jego sytuacji gospodarczej i to przy uwzględnieniu wyników prac komisji wysłanej przez Rząd do rewirów węglowych.

Jednocześnie na konferencji zostały szczegółowo omówione zarządzenia, jakie będą wydane na wypadek strajku w górnictwie węglowem celem zabezpieczenia dostatecznych zapasów węgla na potrzeby kolei, miast, przemysłu i konsumcji prywatnej.

Nowy atak nacjonalistów niemieckich.

W związku z paktem Kelloga — rewizja traktatów pokojowych.

Berlin, 6 lutego (PAT.). W związku z drugiem czytaniem projektu ustawy ratyfikacyjnej paktu Kelloga w Reichstagu, frakcja niemiecko-narodowa zgłosiła rezolucję, w której domaga się od rządu Rzeszy, by równocześnie z ogłoszeniem ratyfikacji tego paktu wystosował do sygnatarjuszy paktu zawiadomienie żądające — z powołaniem się na względy sprawiedliwości i równouprawnienia — rewizji traktatów pokojowych z roku 1919. Rewizja taka — oświadcza rezolucja — okazuje się tembardziej konieczną, że w międzyczasie teza o winie Niemiec za wywołanie wojny światowej, na której oparte są traktaty, powoli została obalona.

Kampanja wyborcza w Anglji.

Obecna sesja parlamentu angielskiego, ciągnąca się właściwie — nie licząc przerwy na Boże Narodzenie — od jesieni roku zeszłego, i mająca trwać do połowy maja, posiada z tego względu szczególne znaczenie, że wkrótce po niej, mniej więcej w połowie czerwca, nastąpią wybory do nowego parlamentu. Bliskość wyborów już teraz wyciska swe piętno nietylko na samym toku obrad Izby gmin, jej pracach i jej programie na dni najbliższe, ale — co jest może jeszcze ważniejsze — na taktyce poszczególnych partyj i na ich wzajemnym do siebie stosunku.

Choć do wyborów jest jeszcze z górą cztery miesiące, to jednak wszystkie trzy partje polityczne, reprezentowane w Izbie gmin, wystąpiły już w pełnym rynsztunku do kampanji wyborczej. Rozpoczęło się coś w rodzaju ostrego pogotowia. Ton leaderów partyjnych jest jeszcze dość spokojny, pełen umiaru, a nawet kurtuazji, nie ulega jednak wątpliwości, że już w najbliższych tygodniach ataki staną się ostrzejsze, staną się bardziej namiętne, a dzisiejsze reweranse wersalskie pójdą w niepamięć.

Ramsay Mac Donald i kierowana przezeń Labour Party, są nastrojeni optymistycznie i żywią przekonanie, że wyjdą zwycięsko z kampanji wyborczej. Rachuby te i nadzieje opierają się na wynikach uzupełniających wyborów w całym szeregu okręgów, w których konserwatyści pobici zostali bądź przez labourzystów, bądź przez liberałów, i na wypływającym stąd wniosku, że się konserwatyści mocno już »zużyli« i kraj poważnie zaczął się odwracać od nich. Nie da się zaprzeczyć, że sympatje do konserwatystów w czasach ostatnich istotnie zmalały, a ludność dość ostentacyjnie poczęła im odmawiać swego zaufania.

Cały szereg przyczyn złożył się na to. Rząd Stanleya Baldwina, choć ożywiony był jaknajlepszemi chęciami, nie potrafił usunąć najpoważniejszej z bolączek angielskich — bolączki bezrobocia. Chwytał się coraz to nowych paljatywów i paljatywy te doraźnie, ale niezawsze szczęśliwie aplikował krajowi. Zorganizowana naprzykład przez rząd masowa emigracja pozbawionych pracy górników do Kanady, dała wyniki nieszczególne i żadnej znaczniejszej ulgi krajowi nie przyniosła. To też w okręgach, dotkniętych bezrobociem, panuje dziś straszliwa nędza, na której doskonale żerują komuniści, a którą, w braku innych środów, ukróca się środkami filantropijnemi, zbieraniem składek w całusieńkim kraju. W dziedzinie zagranicznej polityki, choć tu Baldwin i Chamberlain niejednym niewątpliwym sukcesem mogą się wykazać, opozycja również im nie szczędzi wyrzutów. Zarzuca im mianowicie, że oni to głównie byli powodem nieudania się konferencji, zwołanej z inicjatywy Stanów Zjednoczonych celem ograniczenia zbrojeń na morzu (t. zw. konferencja »trzech« — St. Zjednoczonych, Anglji i Japonji), a potem, projektami kompromisu angielsko-francuskiego, stosunki z Ameryką jeszcze bardziej nadwątlili. Słuszne, czy niesłuszne są te wszystkie zarzuty — to inna sprawa. Jest rzeczą wiadomą, że w walce politycznej zarzuca się przeciwnikowi nawet jego sukcesy i nawet z nich ukuwa się przeciw niemu broń.

Atuty, któremi rozporządza rząd i które zamierza wyłożyć na stół w najbliższej przyszłości, żeby sobie i partji konserwatywnej skaptować wyborców, nie są tego rodzaju, by mogły zadowolnić, a co dopiero olśnić szerokie masy ludności. To przedewszystkiem plan gruntownej reformy angielskiej administracji lokalnej, a następnie preliminarz budżetu na rok 1929/1930, zawierający kilka zasadniczych zmian w pozycjach podatkowych, z którym Winston Churchill zamierza wystąpić przed Izbą gmin zaraz po Wielkanocy. Czy obie te sprawy, gdy się je nawet tak spreparuje, że będą schlebiały szerokiemu ogółowi i stanowiły dlań pewną przynętę, wystarczą do zwycięstwa unionistów, wydaje się nam nieco wątpliwem. Masy potrzebują bardziej jaskrawych, a w każdym razie bardziej efektownych haseł. W ciągu czterech miesięcy, oddzielających nas od wyborów, może jednak zajść tyle niespodzianek, tyle rzeczy nieprzewidzianych, że nawet najlepsze dzisiejsze prognostyki, oparte niby to na zasadach prawdopodobieństwa i najskrupulatniejszych obliczeniach, mogą się łatwo obrócić w niwecz. Wystarczy sobie przypomnieć wybory angielskie w roku 1924 i nagłą derutę labourzystów, spowodowaną opublikowaniem listu Zinowiewa, aby się przekonać, na jak zawodnych zazwyczaj podstawach spoczywają nawet najlepsze prognostyki. Toć wtedy, w roku 1924, »bezpartyjny« wyborca, na którego tak bardzo liczyli labourzyści, jak oparzony odskoczył od partji Mac Donalda i bez dłuższego zastanawiania się, namysłu, bez dłuższego zastanawiania się, niemal odruchowo znalazł się w krańcowo przeciwnym obozie. Nikt inny, tylko on właśnie, ten »bezpartyjny« wyborca, w miarę postępowiec a w miarę tradycjonalista, zadecydował cztery lata temu o składzie dzisiejszego parlamentu. On również w dużej mierze zadecyduje o składzie przyszłej Izby gmin.

Zadecyduje o nim ponadto zupełnie nieznany dotąd w Anglji żywioł wyborczy — kobiety. Wybory tegoroczne będą pierwszemi wyborami w Anglji, w których i kobiety będą uczestniczyć. Uzyskały one to prawo dzięki Baldwinowi i konserwatystom i kto wie, czy nie z samej wdzięczności, wcale nie wnikając w subtelności odcieni programowych, wcale nie ważąc w głowie wszystkich za i przeciw, ot poprostu tytułem rewanżu, całe masy kobiet nie pójdą do urn wyborczych z kartkami na konserwatystów.

Baldwin należy do ludzi, którzy ani swego optymizmu, ani swoich obaw nie chowają pod korcem. Do rachub swoich nawet swoją klęskę wstawia i wręcz powiada, że są trzy ewentualności, z któremi się liczyć należy: zwycięstwo konserwatystów, zwycięstwo labourzystów i wreszcie trzecia — że żadna partja, a więc ani konserwatyści, ani socjaliści, ani liberałowie, nie będą mieli absolutnej większości. Ta ostatnia możliwość najmniej Baldwinowi przypada do gustu.

W to, że liberałowie, partja ongiś tak potężna, tak świetnie zorganizowana, ciesząca się olbrzymią polityczną powagą i wcale nie mniejszą powagą materjalną, mogą wyjść zwycięsko z wyborów tegorocznych, w to oczywista nikt dzisiaj nie wierzy i nikt się z taką możliwością nie liczy. Wprawdzie na jednem z zebrań politycznych partji liberalnej wybitny liberał, sir Herbert Samuel oświadczył z optymistycznym uśmiechem, że w polityce niema nic niemożliwego i dlatego nawet liberałowie mogą otrzymać większość, ale audytorjum powiedzenia tego nie wzięło, zdaje się, zbyt serjo. Dzisiaj rola liberałów angielskich redukuje się do tego, że — w zależności od konjunktur i doraźnych potrzeb — raz idą z konserwatystami, a raz znowu z socjalistami. Walka tegoroczna będzie się też faktycznie tylko między temi dwiema partjami rozgrywać. Liberałowie mogą się stać w przyszłej Izbie, nawet po zdobyciu znaczniejszej ilości mandatów, jedynie języczkiem u wagi i wejść co najwyżej do koalicyjnego gabinetu, o ile ani konserwatyści, ani labourzyści nie będą w stanie wyłonić swego własnego rządu.

Rządy koalicyjne nie są popularne w Anglji, bo Anglja, jak to się raz wyraził jeden z wybitnych mężów stanu angielskich, »nie lubi koalicyj«. Tradycja angielska wymagała zawsze, by krajem rządziła tylko jedna partja; druga tymczasem była w opozycji i czekała na swą kolej. Po whigach przychodzili do władzy torysi i na odwrót — po torysach whigowie. Był to jakby match między dwoma zespołami równorzędnych graczy, z których to jeden, to drugi był górą. Po wojnie światowej zmieniło się to wszytko gruntownie. Dziś już nie dwie, ale trzy partje walczą ze sobą o władzę i z ewentualnością rządów koalicyjnych musi się Anglja powoli oswajać.

a.

Przebieg wczorajszego posiedzenia Sejmu.

Dalsza dyskusja budżetowa. — Uchwalenie wniosku w sprawie rękojmi bezpieczeństwa i utrzymania pokoju.

Warszawa, 6 lutego (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejm przystąpił do dalszych obrad nad preliminarzem budżetu Ministerstwa Reform Rolnych. Po krótkiej dyskusji zabrał głos Minister Staniewicz, który odpowiadał na poczynione w toku dyskusji zarzuty, omówił sprawę parcelacji, reformy rolnej, udzielania kredytów oraz akcję Banku Rolnego. Minister kończy oświadczeniem, że o postępie we wszystkich dziedzinach w ostatnich trzech latach świadczą przypadające na te trzy lata procenty wykonanych w swym czasie prac. W zakresie scalania wykonano 78%, w likwidacji serwitutów 82% kredyty zaś udzielone wynoszą 67%.

Z kolei przystąpiono do budżetu Ministerstwa Poczt i Telegrafów, który referował poseł Dobrzański (BB) zaznaczając, że przywrócenie samodzielnego Ministerstwa tego resortu wpłynęło dodatnio na rozwój poczty, telegrafu i telefonu.

Minister Poczt i Telegrafów Miedziński nawiązując do przemówienie posła Pragera, poruszył sprawę podsłuchów telefonicznych, które nie istnieją, omówił sprawy budowlane Ministerstwa, a wreszcie dotknął sprawy rozdziału funduszu P. A. S. T., przeznaczonego dla inwalidów.

Przystąpiono do budżetu Ministerstwa Robót Publicznych. Po przemówieniu sprawozdawcy pos. Chądzyńskiego poseł Bryła zaznaczył, że Ministerstwo zrobiło bardzo dużo dobrego w dziale odbudowy. Ustawa budowlana opracowana przezeń jest wogóle jedną z najlepszych jaka się w Polsce pojawiła.

Poseł Potworowski (BB) stwierdza, że resort ten jest odpowiednio kierowany i posiada obmyślony plan działania na długi okres czasu, który będzie realizowany w ściśle określonych etatach.

Minister Robót Publicznych Moraczewski oświadcza, iż jedną z najważniejszych rzeczy, która dotychczas nie została ujęta programowo jest sprawa budowy mieszkań w miastach. Ruch budowlany istnieje w całej Polsce. W roku 1928 nie było ani jednego robotnika budowlanego niezajętego. Pracowało w tym przemyśle 47.000 robotników. Natomiast brak jest ruchu budowy mieszkań. Ministerstwo opracowało całkowity projekt, który ma ująć to zagadnienie i który obecnie jest rozpatrywany przez Rząd. Przedewszystkiem chodzi o koszta. Pierwszym zatem warunkiem jest dostarczenie taniego kapitału a następnie potanienie materjału. Przy założeniu, że przez 25 lat powinno się budować po 40.000 izb mieszkalnych, potrzeba będzie 180 miljonów złotych rocznie. Nie może jednak być mowy o korzystaniu w tym celu z pożyczki zagranicznej a to dlatego, że oprocentowanie jest za wysokie. Potrzeba więc szukać na to własnych kredytów.

Na odbudowę trzeba 170 miljonów na 8 czy 10 lat. Na to potrzeba nowych źródeł dochodów, Minister przyjdzie więc do Sejmu z odpowiednim wnioskiem i wtedy niech Sejm to załatwi.

Z kolei przystąpiono do budżetu Ministerstwa Oświaty. Po referacie posła Stypińskiego przemawiał poseł Próchnik (PPS.). Na tem odroczono rozprawę budżetową.

Izba przystąpiła do wniosku kilku klubów w sprawie rękojmi bezpieczeństwa i utrzymania pokoju. Sprawozdawca poseł Stroński (Kl. Nar.) przypomina obrady Reichstagu niemieckiego w związku z budową pancerników. W rozprawie tej uderzało, że zbyt wiele mówiło się o Polsce. Rząd niemiecki w sprawie tej opracował tajny memorjał, który dnia 15 stycznia b. r. został ogłoszony w całości w jednem z pism angielskich. Mówca poddaje gruntownej analizie poszczególne ustępy tego memorjału, poczem cytuje oświadczenia różnych niemieckich mężów stanu w sprawie granic na wschodzie Niemiec. Przechodząc do zagadnienia wcześniejszego opróżnienia Nadrenji, mówca dowodzi na podstawie przepisów Traktatu Wersalskiego, iż między wcześniejszem opróżnieniem Nadrenji i bezpieczeństwem wogóle a w szczególności bezpieczeństwem Polski, zachodzi ścisły związek.

Poseł Czapiński (PPS.) oświadcza, że stronnictwo jego solidaryzuje się z tą częścią wniosku, która mówi, że ewakuacja Nadrenji będzie ostatnim dniem powojennego porządku w Europie i dlatego domaga się wzmocnienia gwarancji pokoju.

Poseł Loewenherz (B. B.) oświadcza, że okupacja Nadrenji jest gwarancją poszanowania przez Niemcy całości terytorjalnej sąsiadów. Układ w Locarno zabezpiecza tylko Francję i Belgję, ale nie Polskę. W Niemczech nacjonaliści, którzy mają teraz decydujący głos jawnie oświadczają, że nie mają zamiaru poszanowania całości Państwa polskiego i grożą wyraźnie, że zabiorą nam dostęp do morza. W zasadzie przychylnie odnosimy się do zmiany gwarancji na inną, równie istotną, ale zmniejszającą rękojmię bezpieczeństwa i pokoju.

Poseł Graliński (Wyzw.) komunikuje, że klub jego głosować będzie za całością wniosku. Analogiczne oświadczenie składa poseł Dębski (Piast).

Na tem dyskusję wyczerpano.

W głosowaniu wniosek Komisji przyjęto. Wniosek ten brzmi jak następuje: Sejm zwraca się do Rządu o wszczęcie w związku z rokowaniami nad wcześniejszem usunięciem okupacji Nadrenji akcji, zmierzającej do wzmocnienia rękojmi bezpieczeństwa powszechnego i bezpieczeństwa Polski, m. in. przez staranie o jak najszybsze wprowadzenie w życie postanowień paktu Kelloga i włączenie ich do paktu Ligi Narodów, zrealizowanie uchwał IX. Zgromadzenia Ligi Narodów, wzywających państwa należące do Ligi do zawierania umów międzynarodowych, opracowanych przez komitet do spraw arbitrażu i bezpieczeństwa, co w skutkach swoich zbliżyłoby te państwa do urzeczywistnienia zasad protokółu genewskiego, jakoteż podjęcia wszelkich innych właściwych kroków, aby stało się zadość postanowieniom artykułu 429 i 431 Traktatu Wersalskiego, wedle których z usunięciem okupacji związane być winny dostateczne rękojmie bezpieczeństwa.

Po odczytaniu wniosków, a w tej liczbie wniosku Klubu BBWR. w sprawie zmiany Konstytucji, co jest równoznaczne z zapowiedzią wniosku, który po 15-tu dniach stanie na porządku dziennym, posiedzenie zamknięto.

Projekt zmiany Konstytucji

opracowany przez Bezp. Blok Współpracy z Rządem.

Warszawa, 5 lutego. (PAT). W dniu dzisiejszym odbyło się plenarne posiedzenie Klubu BBWR. W entuzjastycznym nastroju Klub uchwalił jednogłośnie projekt zmiany Konstytucji. Zaraz po posiedzeniu Klubu prezes pułk. Sławek zwrócił się do marszałka Sejmu, zapowiadając zgodnie z art. 125, ustęp 2 Konstytucji, wniesienie wniosku. Wniosek został już opatrzony potrzebną ilością podpisów.

Warszawa, 6 lutego. (PAT). Dziś do laski marszałkowskiej wpłynął podpisany przez 112 posłów Bezpartyjnego Bloku wniosek o rewizję Konstytucji. Obejmuje on 12 rozdziałów.

PAŃSTWO POLSKIE.

Zasadnicze zmiany polegają, między innymi na uznaniu tezy, że źródłem władzy Rzeczypospolitej Polskiej jest Naród, prawem naczelnem dobro Państwa. Najwyższym przedstawicielem władzy w Państwie jest Prezydent Rzeczypospolitej. Prezydenta Rzeczypospolitej wybiera na lat 7 Naród w głosowaniu powszechnem obywateli z pomiędzy dwóch kandydatów, z których jednego wybiera Sejm i Senat, połączone w Zgromadzenie Narodowe, drugiego wskazuje ustępujący Prezydent Rzeczypospolitej.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ.

Prawo wybierania Prezydenta Rzeczypospolitej ma każdy obywatel polski, bez różnicy płci, który ukończył 24 i używa pełni praw cywilnych. Głosowanie jest tajne. Jeżeli Prezydent Rzeczypospolitej nie może sprawować urzędu, oraz w razie opróżnienia urzędu Prezydenta zastępuje go Prezes Rady Ministrów, który powierza jednocześnie przewodnictwo w Radzie Ministrów innemu Ministrowi.

Prezydent zwołuje, otwiera, odracza i zamyka Sejm i Senat, rozwiązuje też Sejm i Senat po upływie czasu, na jaki zostały wybrane. Przed upływem tego czasu może rozwiązać Sejm i Senat tylko raz jeden.

Do atrybucji Prezydenta należy mianowanie i odwoływanie Prezesa Rady Ministrów i Ministrów, prawo darowania i łagodzenia kary. Prezydent jest najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych. Zawiera i ratyfikuje umowy z innemi państwami.

Za czynności urzędowe Prezydent nie jest odpowiedzialny. Za zdradę kraju, pogwałcenie Konstytucji i przestępstwa karne może być pociągnięty do odpowiedzialności uchwałą Zgromadzenia Narodowego, większością 3/5 głosów.

SEJM.

Sejm składa się z posłów wybranych na lat 5 w głosowaniu powszechnem, tajnem, bezpośredniem, równem i stosunkowem (art. 19). Prawo wybierania ma każdy obywatel polski, bez różnicy płci, który ukończył lat 24 a zatem i wojskowi w czynnej służbie (art. 20). Prawo wybieralności ma każdy obywatel, mający prawo wybierania do Sejmu, o ile ukończył 30 lat (art. 21). Za wystąpienia sprzeczne z treścią ślubowania poselskiego albo naruszające autorytet i powagę Sejmu poseł może być na żądanie marszałka Sejmu albo 1/4 ustawowej liczby posłów, albo Ministra Sprawiedliwości postawiony przed Trybunał Stanu i orzeczeniem tego Trybunału pozbawiony mandatu poselskiego (art. 26). Poza tym wypadkiem posłowie odpowiadają za działalność sprzeczną z prawem tak samo, jak pozostali obywatele, nadto postępowanie karno-sądowe i karno-administracyjne lub dyscyplinarne wdrożone przeciwko posłowi przed lub po uzyskaniu mandatu poselskiego ulegnie na żądanie Sejmu zawieszeniu na czas wskazany w uchwale Sejmu (art. 27).

SENAT.

Senat składa się ze 150 senatorów. Senatorowie w liczbie 2/3 będą wybrani przez poszczególne Województwa w głosowaniu powszechnem, tajnem, bezpośredniem, równem i stosunkowem. Prawo wybierania do Senatu ma każdy wyborca do Sejmu, który ukończył lat 30. Prawo wybieralności ma każdy obywatel, który ukończył lat 40. Senatorowie, w liczbie 1/3 będą powołani przez Prezydenta Rzeczypospolitej. Kadencja Senatu rozpoczyna się i kończy jednocześnie z kadencją Sejmu (art. 36).

Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo veta, oraz w czasie, gdy Sejm jest rozwiązany i w razie konieczności państwowej a także i wówczas, gdy sesja Sejmu jest zamknięta, ma prawo wydawać dekrety z mocą ustawy. Projekt wylicza dalej sprawy, których dekrety te nie mogą tyczyć. Projekt przewiduje następnie utworzenie naczelnej Izby Gospodarczej, stanowiącej przedstawicielstwo interesów gospodarczych i społecznych kraju.

Polsko-angielska linja morska.

Pierwszy numer »Gazety Zachodniej«, dziennika wychodzącego w Poznaniu w miejsce »Przeglądu Porannego« i »Gazety Poznańskiej i Pomorskiej zawiera kilka ciekawych artykułów, omawiających polskie zagadnienia morskie. Wśród nich na zanotowanie zasługuje artykuł p. Uziembły »Linja polsko-angielska«. Autor wykazując doniosłe znaczenie stałych regularnych linji komunikacyjnych, łączących Gdynię ze światem, stwierdza, że takich stałych linij posiadała dotąd Gdynia zaledwie dwie. Jedna łączyła nas z Hawrem, druga z Ameryką Południową. Obie uruchomiły okręty pod banderą francuską. Obecnie przychodzi linja trzecia, polsko-brytyjska, której statki będą nosiły banderę polską i będą stanowiły własność polską.

Omawiając znaczenie tej linji dla polskiej ekspansji morskiej, podnosi p. Uziembło, że już dziś nasze stosunki wymienne z Wielką Brytanją są wcale poważne; przedewszystkiem idą od nas do Anglji mięso, masło, jaja i inne tego rodzaju towary, stosunkowo łatwo ulegające psuciu się, a wskutek tego opłacające dość wysokie stawki frachtowe. Przejęcie więc tego transportu zapewnia nam wcale poważne plusy już w samym bilansie płatniczym.

Pozatem linja polsko - brytyjska posiada jeszcze inne znaczenie. Jak wiadomo, większość linji tranatlantyckich nie posiada jeszcze przedłużenia do morza Bałtyckiego. Emigranci nasi wskutek tego jadą z Gdyni lub Gdańska do jednego z portów nadatlantyckich, aby tam dopiero przesiąść na statek, który ich zawiezie do miejsca przeznaczenia. Te pomocnicze dowozy stanowią najdroższą część podróży, którą zabierali dotąd obcy, dając wzamian emigrantowi niezmiernie mało i nie opiekując się nim absolutnie wcale. Rzeczą jest niezmiernie ważną, zatrzymać przez parę dni podróży do Anglji emigranta pod własną opieką, zachowując dla kraju około trzecią część tego, co płaci on obecnie za cały bilet.

W końcu zaznacza autor, że ze wszechmiar uprzywilejowana sytuacja, ogromne bogactwo ładunków, jakie bezwarunkowo ma zapewnione, ładunków drogich stosunkowo, możność przewożenia dużej ilości emigrantów i po cenach względnie korzystnych — wszystko to sprawia, że przedsiębiorstwo przedmiotowe powinno już po niedługim czasie przynieść zyski i to zyski pokaźne. Ten zaś moment niewątpliwie odegra bardzo poważną rolę na ustosunkowanie się do żeglugi naszych sfer gospodarczych, naszego kapitału, który jak dotąd usiłuje jak najdalej trzymać się od zagadnień morskich i zawsze woli ląd stały. Linja polsko-brytyjska udowodnić ma, że interesy znakomite można robić i na wodzie, że trzeba tylko ręką wyciągnąć, a takich interesów znajdzie się wiele, i to bardzo wiele.

—mre.—

W dziesięciolecie zgonu Emmy z Jeleńskich Dmochowskiej.

Przyznaję rację twierdzeniu, że gdyby wzorem grobu Nieznanego Żołnierza miano fundować grób nieznanej, ofiarnej a gotowej na wszystko kobiety polskiej, musianoby na miejsce tego pomnika dumy narodowej wybrać przedewszystkiem Wilno.

Kobieta polska, jak ziemie polskie długie i szerokie, odegrała wszędzie rolę wyjątkową. Nieustępliwa w swoim gorącym patrjotyźmie, nie polużca ani na ordery, ani na odznaczenia lub synekury, nie dała się otumanić ni czapką, ni papką, zastraszyć największemi prześladowaniami Sama nieuświadomiona, zawsze czynna, gotowa do poświęceń, wpływała w odpowiedni sposób na męża i synów, wychowując ich na dzielnych żołnierzy, skoro trąbka zabrzmi na bój rozstrzygający.

Była taką wszędzie, specjalnie zaś w Wilnie, bo tam nad Wilję słano z Petersburga wyjątkowo w brutalność i bezwzględność wyposażonych wszechwładców, bo tam pastwił się nad polskiem społeczeństwem smutnej sławy Murawiew, tam wstępowali w ślady mistrza nad mistrze jego wypróbowani następcy.

A jednak nie pomogły groźne wyroki: kobieta polska ani na włos nie ustąpiła z drogi, którą sobie sama wskazała w zaraniu młodości nie sprzeniewierzyła się zasadom, wyniesionym z domu.

Takich było wiele, taką była przedewszystkiem Emma z Jeleńskich Dmochowska.

Pracowała dla całej Polski, ale kto wało ją jednak dla siebie Wilno. Nie jedyny to wypadek patrjotyzmu regjonalnego, ongi zaściankowym zwanego.

I pod tym względem zmieniły się zapatrywania: dawna z ironją traktowana zaściankowość, znalazła dzisiaj w regjonaliźmie pełną sankcję.

Zresztą przyznać trzeba, że pewna kategorja działaczy społecznych i pisarzy musi być ściśle wiązana z pewnym ograniczonym terenem ziem polskich. Trudniej to określić, dlaczego właśnie oni podpadają pod tę rubrykę. Może wpływa na to fakt, że przedewszystkiem jeden zakątek Polski chlubi się ich posiadaniem, uważa za swoich luminarzy. Wszak Orzeszkowa należała do Grodzieńszczyzny, Czesław Jankowski ze swoim żarliwym patrjotyzmem to typowy Wilnianin, Józef Kremer, Ambroży Grabowski musieli być Krakowianami, Tadeusza Rutowskiego nie wyobrażam sobie bez Lwowa, dr. Antoni J. za granicami Podola nie pojmował życia, Emma Dmochowska należy niezaprzeczenie do Wilna.

Tam też odbiło się donośnem echem dziesięciolecie jej zgonu. Prasa miejscowa wystąpiła z pięknemi artykułami, przypominającemi jej zasługi i prawa do życia w pamięci dalszych i dalekich pokoleń.

By poznać je we właściwem oświetleniu, oddaję głos Czesławowi Jankowskiemu, najbardziej do tego powołanemu (wileńskie „Słowo", Nr. 20 z 24 stycznia b. r.):

W powieściowych utworach Jeleńskiej — cytujemy jego słowa — zostanie na zawsze cenna r u d a ...regjonalizmu, której nie przestaną eksploatować badacze i historycy bezpośrednio-przedwojennej epoki w życiu naszego k r a j u, co był też i Emmy z Jeleńskich Dmochowskiej tą „ściślą" Ojczyzną. Bo i po mieczu i po kądzieli pochodziła Emma Jeleńska z n a s z e g o k r a j u. W Komarowiczach ujrzała w 1863 r. światło dzienne, córka p. Zygmunta Jeleńskiego, Emma.

Tam też, w Komarowiczach, dwudziestoletnia zaledwie, spróbowała sił swoich na polu — i tajnej oświaty ludowej i pracy spółdzielczej, przeciwstawiającej się handlowemu monopolowi Żydów opanowującemu wieś. T a j n a szkoła w Komarowiczach, oraz sklep wiejski tamże, prowadzone przez „pannę z białego dworu", były dla Emmy Jeleńskiej pierwszym etapem rozległej jej późniejszej pracy na obu tych polach.

Praca jednak w Mińszczyźnie urwała się, niestety, rychło Komarowicze trzeba było sprzedać. Emma Jeleńska znalazłszy się w Warszawie, wkracza śmiało na grunt p r a c y n a r o d o w e j stojący — jeszcze — otworem dla Polaków w zaborze rosyjskim i zawsze z myślą o swem posłannictwie Polki i obywatelki kraju — pisze pierwszą powieść swoją „Panienkę". Gorące i chlubne przyjęcie, jakiego doznała ta „próba pióra", pełna świeżości i polotu, było dla Emmy Jeleńskiej nielada podnietą dla coraz intensywniejszej pracy na literackiej niwie. Prawdziwą jednak wielką Sztuką była dla niej i pozostała do końca życia: d z i a ł a l n o ś ć o ś w i a t o w o-s p o ł e c z n a o zdecydowanym charakterze patrjotyczno-narodowym.

A czyliż mogło być wdzięczniejsze i szersze ...i niebezpieczniejsze dla tej pracy pole niż w generał-gubernatorskiem Wilnie! To też Emma Jeleńska, poślubiona w Warszawie doktorowi Kazimierzowi Dmochowskiemu, przyjeżdża z rozkoszą na stałe do Wilna aby się tu dosłownie poświęcić niepodzielnie możliwie jaknajszerzej zakrojonej misji — tak, misji — którą uważała iż każda tu u nas Polka, wedle sił pełnić powinna. To było ideowe założenie tej propagandy czynu i poświęcenia, którą ujęła w swe ręce natychmiast po osiedleniu się w Wilnie i którą potrafiła poruszyć i do wspólnej pracy pociągnąć — całe zastępy rodaczek zarówno w Wilnie jak na wsi wśród tak licznego jeszcze wówczas ziemiaństwa.

Tajnej pracy oświatowej oraz jawnej i półjawnej społeczno-ludowej, była w Wilnie duszą, dźwignią i niezmordowaną organizatorką. A kto ówczesne stosunki znał, temu tłumaczyć nie trzeba, kto zaś ich nie znał łatwo sobie wyobrazi znając gdzieindziej przedwojenny system rusyfikacji lub germanizacji, co znaczyło zakładać t a j n e szkółki ludowe po wioskach i majątkach a potem je — jak to całemi latami czyniła Emma Dmochowska — w i z y t o w a ć, zapuszczając się na bryczce, zawsze tajnie, nieraz na dziesiątki wiorst w głąb Wileńszczyzny.

Nietylko tworzy kadry nauczycielek ludowych, tak popularnych u nas „ludówek", kształcąc je w „seminarjach" na specjalnych kursach, lecz i sama prowadzi w szkołach ludowych wykłady, narażając się na nieobliczalne represje ze strony rządu.

Nie dość na tem. Emma Dmochowska wydaje i redaguje pismo dla ludu „Zorzę Wileńską". Władze rządowe zamykają „Zorzę" a jej wydawczynię i redaktorkę osadzają w więzieniu na Łukiszkach. Nie przeszkadza to zaciętej patrjotce zaraz po wyjściu z więzienia założyć — nie szczędząc

KRONIKA

LUTY
7
CZWARTEK

KALENDARZ
Rzym.-kat. Romualda
Gr.-kat. Hryhorji

Wschód słońca g 7 m 08
Zachód „ „ 16 „ 33
Długość dnia g 9 m 26

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Czwartek 7 lutego o godz. 7.30 „Marja Stuart“.

Piątek, 8 lutego „Broadway“.

Sobota 9 luty o godz. 3.30 „Pan Damazy“ przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota 9 luty o godz. 7.30 „Tajemnicza dama“.

Z Teatru Wielkiego. Dziś po raz trzeci wspaniałe arcydzieło Schillera „Marja Stuart“ ze znakomitą przedstawicielką roli tytułowej p. Barwińską.

Na piątek zapowiada afisz teatralny efektowną sztukę amerykańską „Broadway“, która cieszy się niesłabnącem powodzeniem.

„Tajemnicza Dama“, która z powodu choroby p. Zygmunta Malinowskiego musiała zejść z repertuaru, ukaże się na scenie Teatru Wielkiego na sobotniem wieczornem przedstawieniu.

Wesoła rewja W. Raerta „Nóżki na stół“ wobec ogromnego powodzenia, powtórzona będzie na rozliczne żądania z pośród publiczności jeszcze raz w niedzielę popołudniu.

TEATR MAŁY.

Czwartek 7-go g. 7.30 wiecz. „Szkoła Kokot“. Gośc. występ M. Ćwiklińskiej.

Piątek 8-go godz. 7.30 wiecz. „Szkoła kokot“ gośc. występ M. Ćwiklińskiej.

Sobota 9-go godz. 7.30 wiecz. „Szkoła kokot“ gośc. występ M. Ćwiklińskiej.

Nieporównana M. Ćwiklińska w Teatrze Małym kończy swą gościnę pyszną rolą Ginetty w dowcipnej komedji Vaumonda i Gerbidonna pt. „Szkoła kokot“. Znakomita artystka znajduje w tej roli olbrzymie pole do popisu i do rozwinięcia całej gamy kobiecości i humoru, świetnie zaznaczając ewolucję małej midinetki paryskiej w Królowej Paryża, przyjaciółkę ministrów. Reszta zespołu z pp. Dębowiczem, Lewickim, Nawrockim, Smoczyńskim oraz p. Szaniawską na czele tworzy zgraną i harmonijną całość.

„Szkoła kokot“ graną będzie tylko do niedzieli dnia 10-go bm. włącznie.

---

własnego grosza — nowe pismo p. t. „Jutrzenka“ z dodatkiem dla dzieci „Grządka“ oraz z dwoma stypendjami dla młodzieży męskiej kształcącej się zawodowo. Również z własnych funduszów zakładają Dmochowscy niższą szkołę zawodową dla dziewcząt, przekształconą po śmierci fundatorki na Średnią Szkołę Przemysłowo-Handlową imienia Emmy Dmochowskiej.

Na niezmordowanej i ofiarnej pracy oświatowo patrjotycznej upłynęło wielkiej naszej rodaczce bez mała trzydzieści lat...

Podczas okupacji niemieckiej, gdy w zdewastowanym kraju wydanym na głód i epidemje ledwie mógł pełgać „oświaty kaganiec“, niestrudzona Emma Dmochowska, pełniąc w zarządzie polskiego Komitetu Edukacyjnego funkcję wizytatorki szkół ludowych w mieście i na wsi, musiała nieraz w najfatalniejszych dla nadwątlonego zdrowia warunkach, odbywać, bywało, pieszo nieprawdopodobnie dalekie wędrówki inspekcyjne. Podczas jednej z takich wypraw na wieś przeziębiła się, rozchorowała — i 24 stycznia 1919 roku życie zakończyła.

Oto w najzwięźlejszych słowach rys życia niezmordowanej działaczki. Chyba dosyć zasług do wrycia się w pamięć Narodu głęboko. Literacką pracę spychała ś. p. Emma Jeleńska na szary koniec, a jednak i ona wydała owoc piękny i zbożny. Powieść jej „Dwór w Haliniszkach“ — cieszyła się w swoim czasie znaczną bardzo poczytnością, dobrze więc uczynił „Dom książki polskiej“ w Warszawie, puszczając ją obecnie w ruch księgarski w starannem wydaniu. Warto również przypomnieć sobie Jeleńskiej: „Panienkę“, „Matkę“, „Z miłości“, „Obrączkę“, „Bociany“ i inne powieści. Powiedzą one wiele.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Anna Karenina“.
CASINO: „Wiera Mircewa“.
CHIMERA: „Brunetka czy blondynka“.
COLOSSEUM: „W lasach polskich“.
FATAMORGANA: „Tajemnica starego rodu“.
GRAŻYNA: „Pantera“.
KOPERNIK: „Bohaterka areny“.
LEW: „Wicher“.
LUNA: „Titanic“.
MARYSIEŃKA: „W lasach polskich“.
OAZA: „Ramona“.
PALACE: „Serce nie sługa“.
PAN: „Tragedja Rosji i jej trzy epoki“.
PASAŻ: Pat i Patachon jako „Strażnicy cnoty“.
PROMIEŃ: „Szczapa na carskim balu“.
UCIECHA: „Brudne Pieniądze“.

Odczyt. Staraniem Miejskiego Komitetu Opieki pozaszkolnej wygłosi p. Janina Kelles-Krausowa po powrocie z Paryża bardzo interesujący odczyt z przeźroczami na temat „Formy opieki nad dzieckiem na zachodzie“. Odczyt ten odbędzie się w piątek dnia 8 lutego 1929 o godz. 19-tej (7-mej wieczorem) w sali wykładowej Muzeum Przemysłu artystycznego na ul. Hetmańskiej.

Lwowskie Towarzystwo Lekarskie. Posiedzenie naukowe odbędzie się dnia 8 lutego b. r. o godz. 6-tej wieczór w sali Polikliniki ul. Lindego 5 z następującym porządkiem dziennym: 1) kol. H. Szusterówna: Pokazy anatomo-patologiczne; 2) kol. Prym. W. Ziembicki: Kilka słów na temat przypadków żółtego zaniku wątroby (pokaz); 3) kol. Doc. H. Hilarowicz: Sprawa rdzeniowego znieczulania w chirurgji (wykład); 4) kol. W. Wiślański: O znieczulaniu tropokokainą w ginekologji i położnictwie (wykład).

Miejski zakład czyszczenia ulic podaje do wiadomości PT. właścicielom realności, że do rachunków za wywóz popiołu i śmiecia w IV-tym kwartale 1928 dołączać będzie czeki PKO. zapomocą których można wpłacić przypadające należytości we wszystkich urzędach pocztowych, oraz w Kasie miejskiej.

W związku z notatką o ochronie zwierzyny łownej, wobec zainteresowania się tą sprawą publiczności, Magistrat podaje do wiadomości, że od 1 lutego br. podlegają ochronie oprócz zajęcy i jarząbków, rogacze, padrwy, bażanty, koguty, paszkoty, dropie, drozdy i kwiczoły, a nadto już od 1 grudnia podlegają ochronie kuropatwy, które niestety wciąż jeszcze znajdują się w obrocie handlowym i podawane są w jadłodajniach.

Zmiany w »Polminie«. Pułk. Boerner, prezes Rady Nadzorczej »Polminu«, który bawił we Lwowie przez 3 dni, wprowadził tu w urzędowanie nowego dyrektora naczelnego »Polminu« p. Wowkowicza.

Pomnik Kościuszki. Pod przewodnictwem prezesa Stankiewicza odbyło się wczoraj w Towarzystwie im. Kościuszki posiedzenie Komitetu obywatelskiego w sprawie budowy pomnika Kościuszki we Lwowie. W zebraniu wzięli udział m. in. zastępca Wojewody p. Gronziewicz, prez. Czerwiński, zastępca Komisarza Rządu dr. Obmiński, prezes Moszoro, dr. Poratyński, prof. Chyliński, rektor Zipser, prezes Czajkowski i wielu innych. Po przemówieniu zastępcy Komisarza Rządu Obmińskiego, prof. Chylińskiego, rektora Zipsera i r. Dzięddzielewicza, wybrano prezydjum honorowe, do którego weszli: Wojewoda Gołuchowski, Komisarz Rządu Nadolski, ks. Arcybiskup Twardowski, ks. Arcybiskup Teodorowicz, księżna Eleonora Lubomirska i prof. Balzer. Na czele Komitetu obywatelskiego stanął prezes Sądu Czerwiński. Wybrano następnie Komitet wykonawczy, w skład którego ma wejść 6 członków Wydziału Tow. im. Kościuszki oraz kilku członków ze świata artystycznego i finansowego.

Mróz. Po jednodniowej przerwie wczoraj znów zapanował silny mróz. Politechnika notowała wczoraj o g. 7 rano —21°, o g. 13 w południe —18.4°. Wieczorem wskazywały termometry w śródmieściu —24°. W Dublanach termometr wskazywał minionej nocy na polu —30.5°. W dniu 2 lutego było w Dublanach —30.5°. Wczoraj interwenjowało Pogotowie ratunkowe w 70 wypadkach odmrożeń.

Dziś od rana wszystkie połączenia telefoniczne z Warszawą i Krakowem uległy z powodu silnego mrozu przerwaniu.

Potop na ul. Łyczakowskiej. Wczoraj wieczorem na ul. Franciszkańskiej pękła rura wodociągowa, a woda spływając, zalała ul. Łyczakowską. Pogotowie Zakładu wodociągowego zamknęło dopływ wody, poczem rozpoczęto roboty około naprawy wodociągu. Równocześnie robotnicy Elektrowni miejskiej usuwali lód, który momentalnie pokrył szyny tramwajowe, tak, że groziło zatamowanie ruchu.

Ruch pociągów. Z powodu niebywałych mrozów, pociągi dalekobieżne nadchodzą do Lwowa ze znacznem opóźnieniem. Dzisiejszy pośpieszny z Warszawy spóźniony o 80 minut, z Krakowa o 70 minut. Osobowy z Warszawy spóźniony o 120. Inne pociągi przychodzą do Lwowa z opóźnieniem 30—60 minut. W Zimnej Wodzie na stacji notowano dziś rano 32 stopni mrozu.

Targ nasienny. Od 17 do 19 b. m. odbędzie się w salach giełdy zbożowej z inicjatywy Targów Wschodnich przy współudziale organizacyj rolniczych i handlowych trzeci ogólno - krajowy targ nasienny, który będzie przeglądem naszej produkcji zbóż i nasion. W czasie trwania targu nasiennego odbędzie się zjazd rolników, połączony z szeregiem odczytów i referatów z dziedziny fachowej i organizacyjnej. Zarząd Targów Wschodnich otrzymał już bardzo liczne zgłoszenia wystawców.

Zapomogi dla bezrobotnych. Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia we Lwowie podaje do wiadomości, że p. Minister Pracy i Opieki Społ. zarządzeniem z dnia 30 stycznia b. r. upoważnił Fundusz Bezrobocia do wypłacania zapomóg z państwowej akcji pomocy doraźnej do dnia ukończenia martwego sezonu 1928/29 w wysokości zasiłków ustawowych bezrobotnym robotnikom sezonowym, którzy wyczerpali już w bieżącym sezonie martwym 6-tygodniowe zasiłki ustawowe. Wobec tego, bezrobotni sezonowi, którym wypłata zasiłków z powodu pobrania już 6-tygodniowych zasiłków została wstrzymana, winni celem dalszego korzystania z zasiłków, zgłosić się niezwłocznie w odnośnym Państw. Urzędzie Pośrednictwa Pracy, zamieszkali zaś na terenie powiatów w odnośnych Wydziałach powiatowych.

Pożary. W dniu wczorajszym straż pożarna interwenjowała aż w 6-ciu wypadkach. O godz. 10-tej wybuchł groźny pożar przy ul. Kleparowskiej, gdzie w płomieniach stanął dach dwupiętrowej kamienicy Marka Danka. Wśród silnego mrozu straż pożarna w ciągu trzech godzin ogień zlokalizowała. — Prócz tego straż pożarna interwenjowała rano przy ul. Listopada 52, gdzie był ogień sufitowy, przy ul. Leśnej 19 kominowy, oraz przy ul. Kotlarskiej 5 (również ogień sufitowy — O godz. 20-tej powstał pożar mieszkaniowy przy ul. Zamoyskiego u inż Lemperta, gdzie od pieca zajął się kosz obok stojący. - Po raz ostatni jeszcze o godz. 9-tej wieczorem wybuchł ogień kominowy przy ul. Zamarstynowskiej 20.

Oszustwo. Katarzyna Kuziów, zamieszkała przy ul. Zamarstynowskiej l. 41 kupiła wczoraj na ul. Żółkiewskiej od dwóch ulicznych oszustów dwie obrączki i łańcuch za 100 zł. Przedmioty te oszuści sprzedawali jako złote, a tymczasem okazały się one zwykłym, bezwartościowym metalem. W przedstawionym w Wydziale śledczym albumie oszustów, rozpoznała poszkodowana sprawców, którymi byli Herman Klar i Jakób Nade — Drugi taki wypadek wydarzył się Annie Rębaczowej, zamieszkałej przy ul. Tureckiej l. 1. Za obrączkę i łańcuszek metalowy zapłaciła ona takiemu ulicznemu oszustowi 100 zł.

Nieszczęśliwy wypadek. Estera Erdman, (Kotlarska 1) wczoraj na podwórzu poślizgnęła się i upadłszy doznała złamania ręki. Pogotowie udzieliło jej pierwszej pomocy.

KRAJOWA

Tarnobrzeg. **Aresztowanie kłusownika.** Leśni dóbr hr. Tarnawskiego w Dzikowie, Stanisław Grazda, Józef Zbieg i Franciszek Kokoszko natknęli się na nieznanego osobnika, który strzelał do zająca. Kłusownik, zauważywszy leśnych rzucił się do ucieczki. W międzyczasie odwrócił się nagle i strzelił z dubeltówki do pierwszego z leśnych Grazdy. Strzał chybił. — Stwierdzono, że kłusownikiem tym był niejaki Józef Sabat, zamieszkały w Kajnowie. Został on aresztowany i odstawiony do Sądu.

Rzeszów. **Pościg za złoczyńcą.** Przod. Drogoń w pościgu za Florjanem Ząbkowskim, który przed tygodniem zranił post. Wawrzyńca Króla i st. post. Adama Barańskiego, natknął na dworcu kolejowym w Jaśle w dniu wczorajszym na dwóch spólników Ząbkowskiego, Wojciecha Moskwę i Jakuba Nowaka, znanych w całej okolicy niebezpiecznych osobników. Gdy Drogoń wszedł do przedziału wagonu, w którym znajdowali się obaj wymienieni — Moskwa wyciągnął rewolwer i zamierzał targnąć się na przodownika, który jednak ubezwładnił go i doprowadził obu do komisarjatu.

Skole. **Pożar.** Onegdaj wybuchł pożar w kopalni firmy Rudolf w Uryczu. Ogień zniszczył całą wieżę wiertnicza z urządzeniem. Szkoda wynosi około 1.500 dolarów.

Ławoczne. **Napad.** Na funkcjonarjusza kolejowego w Ławocznem, Wasyla Proniowa napadł jakiś osobnik i pod groźbą zabicia go zrabował mu 20 zł. Sprawca wkrótce potem został ujęty i oddany Sądowi.

ZAGRANICZNA

Frysztat. **Wycieczka przedstawicieli polskich mniejszości.** Wczoraj w trzecim dniu wycieczki mniejszości polskich, uczestnicy jej zwiedzili Polski Instytut Gospodarczy w czeskim Cieszynie, poczem wyjechali do Łazów obok Orłowej. Po zwiedzeniu tamtejszej szkoły wydziałowej Macierzy Szkolnej, wyjechali do Frysztatu. Tam odbyła się konferencja połączona z referatem o współpracy polskich mniejszości. W dyskusji poruszono potrzebę utworzenia stałej reprezentacji mniejszości polskich.

Paryż. **„Miss Polonia“.** Wczoraj odbyło się przyjęcie, zorganizowane przez komitet organizacyjny konkursu urody kobiecej celem wzajemnego zaznajomienia uczestniczek. Miss Polonja zajmowała miejsce honorowe pomiędzy Miss France a przewodniczącym komitetu Valeffe. Według ogólnej opinji, największe szanse mają kandydatki: angielska, polska i rumuńska. Znajomość języka francuskiego przyczynia się ogromnie do wielkiego powodzenia Miss Polonji. Pojawienie się jej w hallu hotelowym w kostjumie łowickim, gdy udawała się na bal, wywołało entuzjastyczne owacje ze strony zgromadzonej publiczności.

Sensacyjny proces dra Kolnika i tow.

Na wczorajszej rozprawie zeznawała buchalterka Banku Wzaj. Kred., Ożarowska, omawiając obszernie stosunki panujące w Banku. Z kolei zeznawał b. dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego Różycki, który był przekonany, że sprzedawane przez Bank Wzaj. Kredytu wypłaty listowe miały pokrycie. Jako trzeci świadek zeznaje wicedyrektor Banku Gospod. Kraj. Krug, poczem rozprawę odroczono.

To i owo.

Rzucam myśl....

Po dwuletnich zabiegach inicjatywa b. Wojewody Sołtana nabycia domu Chopina w Żelazowej Woli, przeszła ze sfery projektów i zamysłów w fazę realizacji.

Towarzystwo przyjaciół Domu Chopina z Włodzimierzem ks. Czetwertyńskim i Stanisławem Niewiadomskim na czele nabyło drogą spoleczeństwu polskiemu pamiątkę z okalającym dom gruntem o przestrzeni 3 ha 5,140 metr. kw. za kwotę 40.000 zł., przyczem znaczna część tej sumy uiszczona została z zaciągniętej pożyczki, którą Towarzystwo winno spłacić.

Szat nie rozdzieram, nie wołam, że wstydem jest, iż nie zdobyliśmy się w drodze dobrowolnych ofiar na sumę, stosunkowo niewielką. W ostatnich latach celów aktualnych było co niemiara, ofiary płynęły szerokiem łożyskiem, a twierdzenie, że przedewszystkiem od głodu i chłodu ratować należy żywych, nie było pozbawione racji.

Rzucam myśl: Niebawem cała Polska święcić będzie sześćdziesięciolecie pracy wirtuozowskiej najgorliwszego apostoła kultu Chopina, Aleksandra Michałowskiego. Wielbicieli posiada on legjony, niechaj-że więc każdy z nich — ku upamiętnieniu jubileuszu znakomitego Chopinisty — przeznaczy bodaj złotego na Dom Chopina, a 40.000 zł. zdobędziemy łatwo, bez obciążania tych, co spieszą z ofiarami na każdy cel piękny i zbożny.

Może ktoś w stolicy, gdzie święto Michałowskiego obchodzone będzie uroczyście, projekt mój podejmie. Z opozycją nie spotka się on chyba z żadnej strony, raczej z powszechnym a gorącym aplauzem.

(r.)

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Transfuzja krwi dokonywana na cierpiących na raka. Próby transfuzji krwi na chorych na raka, dokonane zostały ostatnio w Moskwie w instytucie specjalnie dla tego rodzaju operacji przeznaczonym. Jak wiadomo, młode organizmy są zabezpieczone przeciwko tej chorobie. Fakt ten wzbudził przypuszczenie, że odporność na tę chorobę może być przekazana choremu przez zastrzyknięcie krwi. Uczynione dotychczas, nieliczne zresztą próby, wykazały, że transfuzja krwi w pierwszym okresie choroby rąka wywiera dodatni wpływ na krew i na ogólny stan organizmu chorego. Byłoby jednak przedwczesnem wyciąganie jakichkolwiek konkluzji co do skutków, jakie mogłaby wywierać transfuzja krwi na rozwój choroby. Operacja transfuzji krwi, dokonana na chorym na raka przed i po usunięciu nowotworu, dała pomyślne wyniki. Chory, bardzo wyczerpany, odzyskiwał siły w wyniku przeprowadzonej transfuzji. Próby w tym kierunku są kontynuowane.

40-lecie Wydziału Rolniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dnia 13 lutego w gmachu wydziału rolniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się zjazd organizacyjny absolwentów wydziału. Na zjeździe tym omówiona będzie m. in. sprawa zorganizowania obchodu 40-lecia wydziału rolniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Angielski przekład utworów Kochanowskiego. Donoszą z Nowego Jorku: p. Georg Ralph Noyes dokonał przekładu na język angielski szeregu utworów J. Kochanowskiego m. in. »Treny« i »Odprawę posłów greckich«. Jak zaznaczają pisma polskie w Ameryce, przekłady te są wierne i oddają ducha utworów. Jest rzeczą znamienną, iż tłumacz nie zna języka polskiego, a w pracy swej posługiwał się dosłownemi przekładami swych uczniów.

Zgon wybitnego włoskiego autora dramatycznego. W Varese koło Medjolanu zmarł Marco Praga, jeden z wybitniejszych włoskich autorów dramatycznych, ostatnio krytyk teatralny. Marco Praga urodził się w Medjolanie w r. 1862. W młodym jeszcze wieku rozpoczął pisywać sztuki teatralne, które cieszyły się wielkiem powodzeniem. W niektórych sztukach wysuwał autor tezy filozoficzne, jak n. p. w »Drzwiach zamkniętych«, »Wdowie« i »Spadkobiercy«. W dwóch ostatnich sztukach grały popisowe role Emma i Irma Grammatica. Od szeregu lat Marco Praga zaniechał pisania sztuk dla teatru i poświęcił się krytyce dramatycznej. Uchodził za jednego z najważniejszych krytyków włoskich. Był on dla włoskiej krytyki teatralnej tem, czem Sarcey dla francuskiej.

Wystawa Sztuki Polskiej w Hadze. Wystawa Sztuki Polskiej w Hadze została otwarta kilka dni temu w pięknych salach Haskiej Instytucji artystycznej p. n. »Pulchri Studio«. Wystawę tę organizuje Towarzystwo Szerzenia Sztuki Polskiej Wśród Obcych. Dyrektor tego Towarzystwa a zarazem komisarz Wystawy, dr. Mieczysław Treter, bawi obecnie w Hadze. Prasa haska okazuje duże zainteresowanie Wystawą; zaraz po przybyciu swem do Hagi, komisarz Wystawy udzielił wywiadu dwom współredaktorom najpoważniejszych organów; również z Rotterdamu przybył jeden z dziennikarzy dla poinformowania się u komisarza Wystawy o charakterze polskiej imprezy artystycznej.

Poseł Rzplitej dr. Kętrzyński zaprosił do Komitetu honorowego wystawy najwybitniejsze osobistości ze świata artystycznego i sfer oficjalnych, z ministrami oświaty i sztuki oraz spraw zagranicznych na czele.

Holenderskie wydanie katalogu polskiej Wystawy wydrukowano w Rotterdamie, czuwał nad niem na miej scu nasz konsul generalny J. P. Kaczkowski.

Podczas trwania wystawy w Hadze, w salach wystawowych odbędzie się specjalny koncert, ilustrujący wpływ Chopina na współczesną lirykę muzyczną Rosji, Francji, Hiszpanji i Polski.

W Hadze i całej Holandji rozlepiono artystycznie wykonane plakaty, donoszące o otwarciu Wystawy.

Z Muzeum Narodowego. W ostatnim czasie Muzeum Narodowe wzbogaciło się cennym darem, ofiarowanym przez p. Marję z Kronenbergów Taubową. Dar ten składa się z obrazów: Matejki »Rzeczpospolita Babińska«, Horowitza »Portret Leopolda Kronenberga«, Simmlera »Portret dzieci z psem«, 7-u autolitografji Wyczółkowskiego i około 250 rycin.

Z Teatru Małego.

Avmond i Gebbidonn. „Szkoła kokot", komedja w 3 aktach.

Dla dorastającej młodzieży owoc to ostro zakazany. Starsi widzowie obojga płci zaśmiewają się z paradoksów zwarjowanych spółki francuskiej i podziwiają arcydzieło gry M. Ćwiklińskiej w roli kokoty paryskiej, Ginnety. Po drabinie życiowej pnie się ona na coraz wyższy szczebel w hierarchji kurtyzan z takim wdziękiem, finezją i sprytem; bzdurstw nauczyciela zwyczajów salonowych o posłannictwie społecznem i obywatelskiem półświatka słucha z taką przejmującą wiarą, że są one słuszne i na realnej oparte prawdzie, iż sam widz łapie się na fakcie zastanawiania się bodaj przelotnie nad paradoksem francuskich kpiarzy.

Śmiech rozbrzmiewa też w widowni wszechwładnie; »moralności« komedji nie roztrząsa nikt: szkoda na to czasu. Ręce składają się same do barдzo gorących oklasków; gorących i naprawdę — zasłużonych.

Otoczenie p. Ćwiklińskiej: pp. Szaniawska i Sieniawska oraz pp. Dębowicz, Nawrocki, Lewicki i Smoczyński — grało bardzo starannie.

m. r.

Udział Polski w Radzie Międzynarodowej do badania mórz.

W dniu 19 stycznia r. b. odbyła się w lokalu Departamentu Nauki i Szkół Wyższych Ministerstwa W. R. i O. P. konferencja Komisji do spraw związanych z udziałem Polski w Stałej Międzynarodowej Radzie do badań morza w Kopenhadze.

W konferencji wzięli udział obok delegatów zainteresowanych Ministerstw — Rolnictwa, Spraw Zagranicznych, Robót Publicznych, Spraw Wewnętrznych, Spraw Wojskowych, Przemysłu i Handlu, Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego — stały delegat Rządu Polskiego w Międzynarodowej Radzie badań morza, prof. dr. Michał Siedlecki oraz zaproszeni przez Ministerstwo W. R. i O. P. specjaliści: A. Lityński, dyrektor Stacji Hydrobiologicznej na Wigrach, dyr. J. Bobrowik z Bydgoszczy, prof. dr. Staff z Warszawy, prof. T. Spiczakow i prof. dr. J. Smoleński z Krakowa, p. B. Dixon z Bydgoszczy, dr. F. Lubecki, naczelnik Wydziału z Ministerstwa Przemysłu i Handlu, inżynier H. Przyłęcki z Warszawy, inżynier T. Zubrzycki, naczelnik Wydziału Ministerstwa Robót Publicznych, dr. St. Zarnecki, inspektor rybacki na Województwo krakowskie, p. A. Hryniewicki, naczelnik Morskiego Urzędu Rybackiego w Gdyni i p. A. B. Dobrowolski, dyrektor Państwowego Instytutu Meteorologicznego.

Na konferencji rozważano stan dokonanych w roku ubiegłym w Polsce prac, związanych z badaniem morza, oraz plan prac projektowanych w dziedzinie hydrografji, planktonu, naukowych badań rybackich, zanieczyszczania wód, narzędzi ochronnych oraz statystyki. Ustalono zasadnicze dane do sprawozdania delegata Rządu na tegoroczną sesję Międzynarodowej Rady do badań morza, która odbędzie się w Londynie w kwietniu r. b. Pozatem rozważano udział Polski w wystawie hydrograficznej w Sewilli oraz przyjęto do wiadomości zatwierdzony przez pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Statut Komisji do spraw, związanych z udziałem Polski w Stałej Międzynarodowej Radzie do badań morza w Kopenhadze. Konferencja wyraziła również życzenie, by na tegorocznej sesji Rady w Londynie Polska była reprezentowana przez 2-ch delegatów.

ANDRÉ CHARPENTIER. 4)

Strzeż się.

Marcjusz Zambarow, mężczyzna dużego wzrostu, w wieku około pięćdziesiątki, o twarzy surowej i wyniosłej, przyjął detektywa w gabinecie swego luksusowego mieszkania.

Bankier nie wydawał się zdziwiony wizytą Ribale'a, ledwie bowiem ten wszedł do pokoju, Zambarow zabrał głos:

— Dowiedziałem się, że chodzą pogłoski, jakoby zniknięcie dwóch młodych ludzi, z którymi byłem w bliższych stosunkach towarzyskich, miało ... z tajemniczą historją jakiegoś zamurowanego człowieka. Zapewniam pana, że z całą gotowością chciałbym pomóc do wyświetlenia tej sprawy. Przedewszystkiem więc powiem panu wszystko, co wiem o moich młodych znajomych.

Obaj oni, — tak Jacek Laranchard jak i Hubert Marchand są miłymi ludźmi, powszechnie lubianymi; nie widzę powodu, dla którego musieliby uciekać, nie zawiadamiając nikogo ze swoich bliskich. Przypuszczam, że chce mnie pan spytać, czy nie wydaje mi się możliwem, aby jeden z nich był właśnie ofiarą, a drugi zbrodniarzem. Czy nie zgadłem?

Ribale przyznał, że miał nadzieję, iż bankier będzie mógł rzucić pewne światło na całą tę sprawę.

— Nie mam, co prawda — rzekł żadnej pewności... narazie są to jedynie przypuszczenia, które potwierdzają tylko fakty dość niepokojące....

Obaj młodzi ludzie zaginęli tego właśnie wieczoru, kiedy w miejscu dotychczas nam nieznanem zamurowany został żywcem człowiek w wiadomych tragicznych okolicznościach... Nasuwają się więc pewne refleksje... Z drugiej zaś strony pozwolę sobie powtórzyć to, o czem mówią ogólnie, że siostrzenica pańska, panna Eljana Roselet, zaliczała do swoich wielbicieli obu młodych mężczyzn...

— Wiem o tem. Jacek Laranchard był przyjacielem jednego z moich kuzynów i ceniłem go wysoko. Ponieważ był niezwykle inteligentny, zwracałem się do niego często w różnych sprawach a muszę przyznać, że okazał się zawsze godnym mojej sympatji. Nigdy nie byłem mu przeciwny, gdy starał się o rękę mojej siostrzenicy. Co zaś do Huberta Marchand, to był on jednym z moich sekretarzy, jak panu zapewne wiadomo, i z tego też powodu mógł często spotykać się z Eljaną...

— Był on rywalem Jacka Larancharda... Mówią też, że pańska siostrzenica wyróżniała go z pośród młodych ludzi, starających się o jej rękę.

Bankier spuścił oczy i milczał przez chwilę wreszcie, jakby z pewnym wysiłkiem, oświadczył:

— Istotnie tak było.

— Szczegół ten — pan o tem nie wątpi — jest niezmiernie ważnym na wypadek, gdyby dowiedziono tego, co dziś jest jedynie przypuszczeniem, że jeden z młodych ludzi jest ofiarą, to znaczy owym zamurowanym człowiekiem, a drugi...

— ...mordercą... rozumiem.

Detektyw nalegał:

— Proszę mi wybaczyć, że przedłużam tę niemiłą dla pana rozmowę: obowiązek nakazuje mi jednak wyświetlić wszystkie punkty, które mogłyby pomóc śledztwu... Pozwolę sobie zatem zapytać pana, jakie jest jego zdanie osobiste w tej sprawie i czy jakiekolwiek szczegóły nie naprowadziły pana na pewne domysły... Może pan w zupełności polegać na mojej dyskrecji.

Zambarow, gorączkowemi krokami przemierzał swój gabinet... Zamyślony chodził milcząc, z rękami w kieszeniach. Wreszcie, po widocznem wahaniu, przemówił.

— Odwołuje się pan do mego sumienia, muszę więc być z panem szczery do końca. Otóż zaszły pewne fakty, które mnie conajmniej... dziwią. Sekretarz mój, Hubert Marchand, nie jest w porządku w stosunku do mnie. Po jego nagłem zniknięciu, sprawdzone przeze mnie księgi buchalteryjne wykazały brak kilkudziesięciu tysięcy franków. Proszę, niech pan z tego wyciągnie wnioski dowolne; uprzedzam jednak, że nie oskarżam go, a konstatuję jedynie fakt.

— To bardzo ważny szczegół — odezwał się Ribale, kiwając w zamyśleniu głową — rzuca on zupełnie nowe światło na sprawę. Nasuwa się bowiem przypuszczenie, że Hubert Marchand mógł zranić Jacka Larancharda w toku jakiejś dyskusji czy kłótni, a następnie starał się ukryć ciało ofiary, zamurowując je w jakimś pustym domu przy pomocy oddanych sobie wspólników. Dalej..., opamiętawszy się po swoim zbrodniczym czynie, szukał ratunku w ucieczce, a pieniądze ukradzione panu miały mu w niej pomóc.

Bankier zrobił niezdecydowany ruch, który zdawał się potwierdzać przypuszczenie detektywa.

Ribale dorzucił: Jesteśmy w sferze domysłów i tylko domysłów, lecz czyż nie sądzi pan, że należałoby sprawdzić to przypuszczenie?

— Niech pan czyni, co pan uważa za stosowne. Co do mnie, nie chcę absolutnie wyrażać swego zdania w tej sprawie — byłoby to zbyt nieopatrznem.

Detektyw zrozumiał, że nie uzyska od bankiera nic więcej. Wstał więc, aby się pożegnać. Gdy wychodził z pokoju, bankier zapytał go niedbale:

— Co panu opowiadał ten murarz, niejaki Lormois, zdaje się, który miał podobno dokończyć zamurowania ofiary?

— Szczegóły, które posiadamy od niego, będą niezmiernie ważne przy późniejszem śledztwie. Między innemi zanotowałem kilka niepowiązanych ze sobą słów, które według relacji murarza miała wypowiedzieć nieszczęśliwa ofiara.

Bankier pobladł, lecz opanował się w tej chwili i wargi jego skrzywiły się w ironicznym uśmiechu.

— To ciekawe! I cóż powiedział mu ten biedak?

(C. d. n.).

Królowa „nocnych klubów“ w pułapce.

Londyn ma teraz nowy, wielki skandal, nową sensację, o której mówi i pisze cała Europa. Oto zakończył się głośny proces t. zw. »nocnych klubów« i jej królowej, Mrs. Meyrick. »Królowa« skazana została na 15 miesięcy robót przymusowych, urzędnik policyjny Goddard, który za pieniądze osłaniał przed policją jej lokale — na 18 miesięcy robót i 2.000 funtów odszkodowania, a trzeci współoskarżony, student Ribuffi, na 15 miesięcy robót przymusowych.

Dzieje pani Meyrick są niemniej ciekawe od historji paryskiej pani Hanau.

Była żoną irlandzkiego lekarza, z którym się rozwiodła i w r. 1919 zjechała do Londynu, goła jak turecki święty i obarczona 8-giem dzieci. Przywiozła jednak ze sobą wrodzony jakiś spryt, odwagę pełną ryzyka i znajomość psychiki powojennych ludzi, spragnionych użycia za wszelką cenę.

Zorjentowała się szybko i dokładnie w londyńskich surowych przepisach, zabraniających życia nocnego, picia alkoholu po godzinie 10-tej i wszelkich ekstrawagancyj, za któremi tęskniły dusze i mózgi zarówno powojennej arystokracji, jako też plutokracji, dorobkiewiczów i złotej młodzieży.

Zaczęła więc zakładać w Londynie w części miasta, zwanej »Soho«, t. zw. kluby nocne. Kluby takie istniały i przedtem: jedne naprawdę o charakterze towarzyskim czy karcianym, i te były dozwolone; inne, nielegalne, tropione ustawicznie przez policję, a robiące świetne interesy na zakazanym alkoholu i na rozpuście.

Dopiero jednak Mrs. Meyrick rozwinęła ten gatunek rozrywki na imponującą skalę. Zadaniem jej klubów była głównie s p r z e d a ż a l k o h o l u w godzinach nocnych, po kolosalnych cenach, (np. flaszka »Secta« — 10 funtów!), naturalnie z dodatkiem dancingów i innych rozrywek, zależnych zresztą od publiczności. W lokalach p. Meyrick bywała publiczność najrozmaitsza: obok zamówionych tancerzy i tancerek, znanych »hochstaplerów« i wzbogaconych złoczyńców, uczęszczali tutaj znakomici przedstawiciele wielkich rodzin angielskich, potentaci finansowi, oficerowie, artyści, studenci aż do najmłodszych i t. d.

Przemysł »klubów nocnych« pani Meyrick rozwinął się w krótkim czasie znakomicie, oparty na nieznanych bliżej kapitałach. Liczba klubów rosła, jak grzyby po deszczu, a niektóre z nich, jak »Club 43« lub »Silver Slipper Club« miały wprost markę pierwszorzędną i należały do najbardziej wziętych wśród dawnej i nowej »society« londyńskiej.

Wystarczy powiedzieć, że odnowienie tego drugiego klubu kosztowało p. Meyrick przeszło miljon naszych złotych; miała tam być podłoga szklana, oświecana od spodu, do tańców — największa ze znanych dzisiaj na świecie, a jazzband tamtejszy był tak wyborowy, że za tydzień występów żądali muzykanci 300 funtów wynagrodzenia.

Pani Meyrick udało się jednak coś więcej, niż zrobienie ogromnego wprost majątku, złożonego zapewne w bankach paryskich.

Dzięki protekcji swoich rozalkoholizowanych a wysokich gości, sama zaczęła wchodzić do wytwornego towarzystwa: dwie córki wydała za parów angielskich, za hr. Clifford i hr. Kinnoul, a syna wychowywała w arystokratycznym zakładzie w Harrow, skąd ściągał potem kolegów i innych studentów do lokali matki.

Aż wreszcie »królowej nocnych klubów« powinęła się noga. Policja londyńska miała ją już dawno pod obserwacją, niestety i p. Meyrick miała jakąś swoją służbę wywiadowczą oraz znakomite koneksje i protekcje, z któremi się mimo wszystko liczono. Gdy policja wkraczała o różnych porach do jej lokalów, nie było już ani śladu alkoholu, towarzystwo zabawiało się najprzykładniej, jakby w jakimś męskim klubie karcianym.

Niedawno jednak oliwa wyszła na wierzch! Komenda policji wpadła na trop nie tylko alkoholicznych transakcyj p. Meyrick, ale znalazła też człowieka, który chronił »królowę nocną« przez kilka lat przed okiem władz i słuszną karą.

Osobistością tą był urzędnik (»sierżant«) policyjny, Mr. Goddard, któremu zlecony był oddawna nadzór nad klubami w cyrkule Soho. Goddard był w ścisłem porozumieniu z p. Meyrick, pobierał od niej bajeczne łapówki, z których zgromadził poważny majątek. Samo »milczkowe« wynosiło tygodniowo 100 funtów.

Bomba pękła! Panią Meyrick, Goddarda i ich pośrednika, studenta z »Public School« aresztowano i postawiono przed sąd. Rozpoczęto proces o zbrodnię przekupstwa, rozpijania, zakazanych rozrywek i nadużycia władzy. Wyrok jest już dzisiaj znany.

Sama sprawa narobiła wiele rozgłosu, podważając na czas jakiś dobrą opinję tajnej policji londyńskiej i wywołując popłoch w »towarzystwie« londyńskiem, zwłaszcza, gdy pisma zaczęły drukować listę uczestników tych pijackich zabaw. Znaleźli się nawet obrońcy p. Meyrick z różnych sfer, nieraz wpływowych. Obrzucano upadłą królowę kwiatami, znoszono jej całe ich kosze.

Stało się jednak sprawiedliwości zadość; decydujące władze angielskie przeprowadziły sprawę z całą surowością. »Niebieskie ptaki rajskie« dostały się pod klucz; p. Goddard skonfiskowano jego majątek w gotówce (ale czy tylko wszystko?), a kluby nocne p. Meyrick załamały się i runęły w jednej chwili.

Wielbiciele nocnych rozrywek są wobec tego niepocieszeni i rozmyślają, w jakiej formie możnaby znowu ożywić tak aktualną »ideę« biednej, skazanej »królowej«...

Iks.

Z sali sądowej.

Proces o zamordowanie ś. p. kuratora Sobińskiego.

Wczorajsza rozprawa rozpoczęła się od przesłuchania świadka Ruppowej, sąsiadki Atamańczuka, której zeznania niewiele rzucają światła na sprawę. Następuje serja świadków, powołanych przez osk. Werbickiego na wykazanie swego alibi w dniu 19 października 1926. Świadek Tacjanna Tnitkówna zeznała była na policji, że w owym dniu będąc w domu Werbickich nie zetknęła się wtedy z osk. Werbickim; dopiero po kilku miesiącach słuchana przez sędziego śledczego »przypomniała sobie«, że wtedy nadszedł i Iwan Werbicki. Na wczorajszej rozprawie podała, że bawiła u Werbickich do 7—7.30. Tu nadmienić wypada, że sam Werbicki podał, że po jego wejściu do pokoju, Tuitkówna odeszła. Przewodniczący wykazuje temu świadkowi szereg sprzeczności i nielogiczności w zeznaniach. Również i następny świadek, Iwan Badowski zmienił poprzednio swe zeznania a w szczególności na policji dwukrotnie słuchany, zgodnie twierdził, że w dniu krytycznym Iwana Werbickiego w domu nie było. Dziś twierdzi, że nadszedł on do domu punktualnie o godz. 18-ej. I temu świadkowi zmuszony jest przewodniczący wykazywać w każdym prawie szczególe rażące sprzeczności i niedokładności.

Na alibi wezwano również oboje rodziców osk. Iwana Werbickiego, lecz ci korzystając z przysługującego im dobrodziejstwa ustawy, uchylili się od zeznań w sprawie swego syna, — poczem po odczytaniu kilku aktów rozprawę przerwano do dnia dzisiejszego.

P.

Apel wybitnych literatów polskich
do Ministra Sprawiedliwości z powodu okropności, ujawnionych w studzienieckim Zakładzie poprawczym.

Panie Ministrze! Toczący się obecnie proces przeciwko wychowawcom zakładu poprawczego w Studzieńcu odsłonił fakty tak ohydne, że wstrząsnęło to całem społeczeństwem. Dowiedzieliśmy się, że w zakładzie tym torturowano i katowano w potworny sposób nieletnie dzieci, że morzono je głodem, męczono hańbiącemi pracami, dopuszczano się na nich czynów tak okrutnych i wyrafinowanych, jakie wymyśleć może tylko najbardziej zwyrodniała wyobraźnia.

Potworni wychowawcy stanęli obecnie przed sądem, który z pewnością wymierzy im zasłużoną karę. Szereg szczegółów, uiawnionych w czasie rozprawy, wskazuje jednak, że stosunki w Studzieńcu nie uległy poważnej zmianie. Nieustanna i masowa dezercja wychowanków świadczy o tem niezbicie. W Studzieńcu pracują nadal ludzie, którzy, jak zeznali na rozprawie, nie słyszeli jęków torturowanych dzieci. Zaopatrzenie materjalne wychowanków również nie uległo poprawie. Wszystko to napełnia nas troską, czy aby nawet wkroczenie sądu zdoła położyć kres systemowi praktykowanemu dotychczas w zakładzie, który jest raczej piekłem na ziemi niż instytucją poprawczą i wychowawczą.

Troska ta każe nam, niżej podpisanym, zwrócić się do Pana Ministra, aby zechciał osobiście wejrzeć w sprawę Studzieńca oraz w stosunki tam panujące, i aby zechciał upewnić społeczeństwo, iż to co znalazło obecnie swój epilog przed sądem, należy do niepowrotnej przeszłości i że zakład w Studzieńcu stał się rzeczywiście instytucją wychowawczą.

Juljusz Kaden-Bandrowski, Wacław Berent, Boy-Żeleński, Piotr Choynowski, Wilam Horzyca, Karol Irzykowski, Jarosław Iwaszkiewicz, Jan Lechoń, Zofja Nałkowska, Wacław Sieroszewski, Antoni Słonimski, Leopold Staff, Andrzej Strug, Juljan Tuwim, Kazimierz Wierzyński.

Międzynarodowe zawody narciarskie.
Wyniki biegu zjazdowego.

Zakopane, 5 lutego. (PAT.). Dziś odbył się bieg zjazdowy na Hali Gąsienicowej. Bieg składał się z dwóch części: Start pierwszej części był na Suchej Przełęczy, meta na Hali Gąsienicowej. start drugiej części był na Kopie Magóry, meta na Hali Olczyskiej Niżnej. Z powodu bardzo ciężkich warunków śnieżnych i grożącego z tego powodu niebezpieczeństwa zawodnikom, musiano w ostatniej chwili przenieść metę z Hali Olczyskiej Niżnej na Wyżną. Obie części trasy wynosiły 5 km. Różnica w wzniesieniu około 400 m.

Na zawody przybył tłum publiczności na nartach i saniach. Na Hali było z górą 500 pań. Dzień pogodny i słoneczny. Warunki śniegowe średnie.

Z zapisanych do biegu 60 zawodników startowało 31, w tem 2 panie poza konkursem. Przebyło trasę 25 zawodników, w tem dwie panie poza konkursem. Poszczególne wyniki są następujące:

1) Czech Bronisław (Polska) 6 min. 52 sek., 2) Bracken (Anglja) 6·55, 3) Launer (Szwajcarja) 8·21, 4) Hauptmann (Szwajcarja) 8·24, 5) Trojani (Szwajcarja) 8·26, 6) Nickson (Anglja) 8·30, 7) Krzeptowski Andrzej I. (Polska) 8·43, 8) Riddel (Anglja) 8·54, 9) Czech Władysław (Polska) 9·05, 10) Maitland (Anglja) 9·13.

Poza konkursem zajęły miejsce 2 panie Angielki, a mianowicie: Eljott 10·16 i Sale Barker 10·25.

Bieg przyniósł wielki tryumf Polaków, którzy dzięki Bronisławowi Czechowi zdobyli pierwsze mistrzostwo F. I. S., oraz zawodnikom angielskim i szwajcarskim.

Jutro o godzinie 11 odbędzie się bieg pań.

Zakopane, 6 lutego. (PAT.). Bieg zjazdowy zaszczycił swą obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej, który przyjechał w otoczeniu świty i udał się zaraz do mety na trybunę, gdzie przygrywała orkiestra. P. Prezydent przyglądał się wszystkim biegom. Po zakończeniu biegu na pierwszej części trasy p. Prezydent udał się do schroniska, gdzie Polski Związek Narciarski podejmował p. Prezydenta śniadaniem. Obecni byli również zaproszeni goście zagraniczni Następnie po śniadaniu udał się p. Prezydent na start drugiej części biegu. Jutro p. Prezydent udaje się na wycieczkę do Morskiego Oka.

Ford o oszczędzaniu przez młodzież.

W jednym z wywiadów dziennikarskich w sposób następujący wypowiedział Ford swój pogląd na oszczędzanie przez młodzież: „Człowiek, który zrobił karjerę w swej młodości nigdy nie był oszczędny, ponieważ wydawał wszystkie pieniądze, ażeby udoskonalić siebie. Trzeba pracować i kształcić się. Kto nie pracuje, nie jest wart pięciu centów. Lecz gdy się pracuje, to nie można skąpić na potrzeby, które w przyszłości wydadzą owoce... Zadaniem chłopca nie powinno być zbieranie pieniędzy, lecz użycie ich na nabycie nauki i doświadczenia, których potrzebuje każdy człowiek na kierowniczem stanowisku, i tylko na te cele należy oszczędzać. Chłopiec nie powinien uczyć się zbierania pieniędzy. Natomiast najważniejszą rzeczą, którą powinien znać, jest, w jaki sposób wydawać pieniądze — najwięcej, ile tylko może — na ulepszanie siebie samego, tego zaś można się nauczyć jedynie przez wydawanie. Wydawaj pieniądze na ulepszanie siebie samego aż do 40 roku życia. Jest czas na oszczędzanie, gdy będziesz mógł zarabiać więcej niż wydawać!“

Jeszcze jeden skarb ukryty.

Przed paroma tygodniami drwal, rąbiący drzewo w lesie, znalazł w Ungwarze, na Rusi przykarpackiej, stare pismo węgierskie, ukryte w dziupli prastarego dębu. Kiedy ekspertom udało się odcyfrować to pismo, okazało się, że jest to testament, pochodzący z 1715 roku, w którym sporządzający go podał szczegóły związane z ukryciem przez niego skarbu na szczycie góry Kolomana w pobliżu Ungwaru. Miejsce ukrycia skarbu opisane jest jako jaskinia, wydrążona w skale. Po usunięciu skały znalezione mają być drzwi, do których klucz ukryty jest pod ich progiem. Drzwi te prowadzą do jaskini, w której mieszczą się żelazne beczki w liczbie siedmiu, pełne srebra, dwanaście beczek złota, a także wielki zapas broni i amunicji. Czescy pracownicy kolejowi zabrali się niezwłocznie do kopania w miejscu wskazanem w dokumencie, ale jak do chwili obecnej nie natrafili na żaden ślad jaskini ani drzwi, do niej wiodących.

Wykrycie „jaczejki“ komunistycznej w Warszawie.

Warszawskie władze bezpieczeństwa już od dłuższego czasu prowadziły intensywną akcję w kierunku ujawnienia kontaktu pomiędzy prowincjonalnemi okręgami Związku młodzieży komunistycznej (Z. M. K.) a Komitetem centralnym Związku młodzieży komunistycznej (K. C. Z. M. K.), mieszczącym się w Warszawie. Ustalono bowiem drogą poufnych wywiadów, że do Warszawy przyjeżdżają, co pewien czas, delegaci prowincjonalnych okręgów Z. M. K., którzy w stolicy, jako centrali „roboty“ komunistycznej na Polskę, zaopatrywani są w instrukcje, odezwy, druki, broszury i pieniądze, potrzebne na prowadzenie akcji wywrotowej na prowincji.

Głównem zadaniem władz bezpieczeństwa było przedewszystkiem zdekonspirowanie lokalu, w którym przyjezdni stykają się z warszawskiemi władzami partyjnemi, w żargonie komunistycznym zwanego „przyjazdówką“.

Zarządzona ścisła obserwacja prowincjonalnych kół Z. M. K. dostarczyła obfitego materjału. Stwierdzono więc na wstępie, że wszyscy delegaci prowincjonalni, z zachowaniem najdalej idących środków ostrożności, kierują się po przyjeździe do Warszawy na ul. Sienną, do mieszkania Jontela Majzlika w domu Nr. 69, m. 26. Tutaj mieściła się „przyjazdówka“. Do lokalu przyjezdni zostaną wpuszczeni po wypowiedzeniu hasła, które brzmiało: „Czy jest Franek?“

Po zebraniu tych informacyj, wywiadowcy policji udali się do mieszkania Majzlika. Zapukali dyskretnie do drzwi i jeden z nich zapytał:

— Czy jest Franek?

Drzwi otworzono natychmiast.

W mieszkaniu policja zastała syna właściciela mieszkania, Efroima Majzlika, który właśnie utrzymywał kontakt pomiędzy centralą warszawską a kołami prowincjonalnemi. Hasło: „Czy jest Franek“ odnosiło się do jego osoby. Po przeprowadzeniu rewizji, władze bezpieczeństwa zarządziły w lokalu zasadzkę. Po dłuższem oczekiwaniu, ktoś zapukał do drzwi. „Czy jest Franek?“ Tym razem drzwi otworzyła policja. Przybyszowie byli dwai „kontkatowcy“ prowincjonalni: Aron Różaner, zam. w Warszawie przy ul. Siennej 40 i oddawna poszukiwany Rafał Buchszreiber, mieszkaniec Kurowa w pow. Puławskim. Obaj przyjechali do Efroima Majzlika po „materjał“ agitacyjny.

Wszyscy trzej działacze komunistyczni: Majzlik, Różoner i Buchszreiber zostali aresztowani.

Dokonana w lokalu rewizja dała w ręce policji materjał, ujawniający, w jaki sposób koła prowincjonalne porozumiewały się listownie z władzami warszawskiemi Znaleziono m. in. korespondencję z prowincji pod adresem „Felman, Warszawa, ul. Pawia 34“ z dopiskiem „dla Julka“. Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu Felmanów wykazała, że osobnikiem, który odbierał w Warszawie całą korespondencję od prowincjonalnych kół Z. M. K. jest Nuchim Zelbyrberg, zamieszkały przy ul. Dzielnej 6, który był szefem t. zw. „listówki“, to znaczy, pewnego rodzaju centrali pocztowej. W mieszkaniu Zylberberga znaleziono dużą ilość druków, wydawnictw komunistycznych i listów z prowincji, zdradających cały system pracy drogą korespondencji. Zylbeberga również aresztowano.

Zlikwidowanie obu tych punktów, t. zn. „przyjazdówki“ i „listówki“ jest śmiertelnym ciosem dla akcji komunistycznej, gdyż umożliwiło to policji zupełne przerwanie kontaktu prowincji z warszawskiemi władzami komunistycznemi.

Czerwińsko-ruska organizacja „Zgoda“ przenosi swą centralę do Lwowa.

W drugiej połowie grudnia roku ubiegłego Starostwo grodzkie w Krakowie zatwierdziło statut nowej organizacji ruskiej, która się ukonstytuowała pod nazwą »Czerwińsko - ruska organizacja „Zgoda“« i za siedzibę swego zarządu obrała Kraków.

Wedle statutu, cele i zadania tej nowej organizacji ruskiej są następujące:

a) zjednoczenie dwóch bratnich narodów, Rusinów i Polaków, pochodzących lub zamieszkujących czerwińsko-ruską ziemię dla zgodnej współpracy dla dobra wspólnej Ojczyzny-Polski;

b) utrzymywanie towarzyskiej i duchowej łączności oraz wszechstronne wzajemne popieranie się członków;

c) praca nad podniesieniem ludu czerwińsko-ruskiej ziemi pod względem religijnym, kulturalnym, obywatelskim i gospodarczym;

d) utrzymywanie i pielęgnowanie lokalnej kultury czerwińsko - ruskiej ziemi, czy to w stroju, śpiewie, zwyczajach i obyczajach i mowie;

e) utrzymywanie łączności i braterstwa Rusinów i Polaków na wszystkich polach, obywatelskiem, kulturalnem, religijnem i gospodarczem;

f) popieranie wydawnictw propagujących taką łączność.

Jak nas informują »Zgoda« przenosi swój Zarząd główny do Lwowa i stąd kierować będzie organizacją w całej Małopolsce wschodniej i na Wołyniu. W celu propagowania swoich postanowień statutowych, wydawać będzie we Lwowie własny tygodnik, redagowany po rusku i po polsku.

W drugiej połowie lutego odbędzie się we Lwowie pierwsze walne zgromadzenie zgłoszonych dotychczas członków, na którem wybrany będzie wydział i ustalony program pracy.

Z ramienia Komitetu krakowskiego, prowadzi we Lwowie agendy tymczasowego Zarządu głównego b. długoletni redaktor ugodowego pisma »Ruskij Selanyn« p. Witołd Demiańczuk (ul. Tarnowskiego 19, II. p.), który obejmie również redakcję organu Organizacji. Do niego też należy zgłaszać się po informacje we wszystkich sprawach związanych z jej zadaniami.

Na czele całej Organizacji ma stanąć wybitny literat i b. członek ukr. partji radykalnej p. Michał Iackiw. i b. redaktor »Ridnoho Kraju«, wydawanego wspólnie z ś. p. prof. Twerdochlibem, zamordowanym przez Ukraińców.

W ANGLJI POWSTAJE ZWIĄZEK LOTNIKÓW.

Londyn, 6 lutego. (PAT). W tych dniach odbyło się tutaj posiedzenie informacyjne przyszłego Związku Lotników, organizowanego na wzór Towarzystwa zawodowych marynarzy. W posiedzeniu wzięli udział najlepsi lotnicy żeglugi cywilnej angielskiej. Przewodniczył znany lotnik, leader eskadry, pilot Johnson, mający wziąć udział w tegorocznych lotach sterowca »R 100« i »R 101«. Na posiedzeniu postanowiono utworzyć spółkę i komitet, złożony z 9 najwybitniejszych pilotów i mechaników, łącznie z wicemarszałkiem żeglugi powietrznej, sir Septon Branckerem, dyrektorem lotnictwa cywilnego. Komitet opracuje statut nowego Towarzystwa.

AFERA PRZEMYTNICZA NA G. ŚLĄSKU.

Katowice. 6 lutego (AW.). W dniu dzisiejszym wykryto na Górnym Śląsku olbrzymią aferę przemytniczą. Ujawniono mianowicie 30 wagonów wyrobów żelaznych zadeklarowanych jako towar austrjacki, który jednak jak wykazało dochodzenie wstępne, jest pochodzenia niemieckiego. Afera zatacza coraz szersze kręgi.

POGŁOSKI O ZAMORDOWANIU TROCKIEGO.

Ryga, 7 lutego (A. T. E.). Władze sowieckie w dalszym ciągu zachowują ścisłe milczenie w sprawie rzekomego wyjazdu Trockiego zagranicę wskutek czego mnożą się różne pogłoski. W Moskie mówią, że G. P. U. umyślnie rozsiewa wiadomości o wyjeździe Trockiego, w rzeczywistości zaś Trockij ma być już zabity przez agentów G. P. U., a rodzinę jego zesłano do kraju Jakuckiego. Według innych pogłosek Trockij leży ciężko chory w Suchumie, wskutek czego jego wyjazd zagranicę jest odroczony.

SPRAWY GOSPODARCZE.

W sprawie karteli.

(Dwa sprzeczne głosy znanych ekonomistów).

Pojęcia o słuszności istnienia karteli były i są tak różne, że bezstronne wyrokowanie o tych związkach stało się niemożliwem. Rządność i sposoby wykonania z uporem stoją na przeciwległych biegunach.

Stronnicy wychodzą z założenia, że ważność i znaczenie karteli jest niedoceniane. Przez połączenie kilku jednakowych przedsiębiorstw, przemysł danej gałęzi się umacnia, reguluje ceny, warunki sprzedaży i terminy kredytu.

Prezes związku niemieckiego przemysłu p. Frowein, uważa, że działalność karteli doprowadza rynki wytwórcze do prawidłowości gospodarczej. Uzdrowienie danego przemysłu staje się pewniejsze, a przeciwieństwa łatwiej się wyrównywają. Niejednokrotnie udało się kartelom ułożyć ceny możliwe, a jednocześnie utrzymać równowagę wśród wytwórców. Posiadając olbrzymie kapitały, kupują taniej surowce, a ścisła kalkulacja umożliwia rodzimemu przemysłowi konkurencję na rynku wszechświatowym. Płace robotnicze, dzięki sprężystości zarządów karteli, łatwiej utrzymują się na równi — a strajki, z obawy wypowiedzenia pracy, są rzadkie i krótkotrwałe. Chwiejące się wskutek zmiennej konjunktury firmy, w skartelizowaniu zawsze znajdą pomoc. Przymusowe sprzedaże niżej ceny kosztu przy braku środków obrotowych, są wykluczone, bo kartel temu stanowczo w porę zapobiega. Zresztą kartele unikają członków, których przedsiębiorstwa stoją na wątpliwych podstawach i nakazują wpierw sanację przy współdziałaniu karteli.

Drugi wybitny ekonomista Anglik Smith uważa natomiast, że kartel jest wolnem połączeniem się producentów, którym głównym celem jest ujarzmienie i zwalczanie współzawodnictwa w danym przemyśle.

Kartele fabrykantów zwracają się głównie przeciw wytwórcom surowców i odsuwają fabrykantów od stosunków bezpośrednich z producentem, który przerabia półfabrykaty.

Określenie geograficzne ekspansji i możliwie najkorzystniejszy podział zysków jest zadaniem czołowych władz. Ukryta walka o monopol jest tak przejrzysta, że objaśnień nie wymaga. Brak przewodniej idei o wprowadzeniu technicznych ulepszeń szkodzi gospodarczemu stanowi kraju — ale te oszczędności wzbogacają kartele.

Zarządzenia rządu francuskiego w związku ze skandalami finansowemi.

Ostatnie skandale finansowe, skłoniły francuską radę ministrów do przedsięwzięcia szeregu środków, zmierzających do uzdrowienia rynku finansowego i do ochrony oszczędności prywatnych. Między innemi ma być przyspieszone uchwalenie ustawy o wykonywaniu zawodu bankierskiego. Pozatem rząd wniesie dwa nowe projekty ustaw, dotyczące zdobywania klijentów przez banki, oraz jawności operacyj finansowych i handlowych towarzystw akcyjnych. W tygodniu ubiegłym weszło w życie rozporządzenie, regulujące notowania pozagiełdowe. Równocześnie syndykat banków na wniosek ministra skarbu roztoczył kontrolę nad wszystkiemi operacjami wchodzącymi w jego skład instytucyj finansowych. W najbliższych dniach rozpocznie też swe czynności utworzona w łonie ministerstwa skarbu specjalna komisja do badania zagranicznych i kolonialnych papierów wartościowych, wprowadzanych na giełdy francuskie. Inna komisja tego samego ministerstwa zajmie się pracą nad ogólnem uzdrowieniem życia finansowego Francji.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 6 lutego 1929.

8-proc. dol. Hipot. 91.—. 4-proc. Hipot. l. z. 41.50. 4-proc. l. z. T. K. Z. 41.25, 41.50. Chodorów 214.—. Gazolina 27.12 i pół. Parowozy 27.—. Zieleniewski 139 i pół, 140. Inwestycyjna 112.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 7 stycznia 1929.

Na giełdzie zbożowej tendencja zniżkowa utrzymuje się nadal. Transakcje w życie i owsie. Usposobienie spokojne.

Lwów, dnia 6 lutego 1929.

Skromne obroty w grochu polnym, pozatem bez obrotu.

Pszenica, żyto i owies spadły znacznie w cenie

Otręby żytnie potaniały.

Tendencja wybitnie zniżkowa, usposobienie słabe.

Pszenica kr. dw. loco stacja załadowcza 44.50—45.50. Żyto małop. kr. dw. loco stacja załadow. 32.— do 32.75. Owies małop. kr. dw. loco stacja załadow. 29.50 do 30.50. Groch polny 38.— do 40. Otręby żytnie 22.— do 22.50.

Pszenica kr. dw. loco wagon Lwów 47.— do 48.—. Żyto małop. kr. dw. loco wagon Lwów 34.50 do 35.25. Owies małop. kr. dw. loco wagon Lwów 32.— do 33.—. Otręby żytnie kr. dw. loco wagon Lwów 22.50 do 23.50.

Inne kursa niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 6 lutego 1929

Dolary St. Ziedn.	8·88·00	8·90·00	8·86·50
Franki franc.	34·87	34·96	34·87
Belgja	123·94·00	124·25·00	123·63·00
Holandja	357·22	358·12	356·32
Kopenhaga	237·92	238·52	237·13
Londyn	43·24·00	43·35·00	43·13
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·84 50	34 93·00	34·76·00
Praga	26·38	26·44	26·32
Szwajcarja	171 52	171·95	171·09
Sztokholm	238·40	239·00	237·80
Wiedeń	125·27·00	125·58·00	125·96·00
Włochy	46·67·00	46·79·00	46·55·00

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 59·00
pożyczka kolejowa —·— 102·50 —·—
pożyczka dolarowa 85·00
dolarówka 103·50 104·00 103·50
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 6 lutego 1929

Bank Dysk.	138·00	Modrzejów	31·50
Bank Handl.	120·00	Ostrowiec B.	105·00
Zw. Sp. Zar.	85 00	Starachowice	37·50
Bank Polski	19[illegible] 00	Syndyk. rol.	10·00
Dąbrowa	90·00	Zieleniewski	140·00
Siła i Światło	140·00	Zawiercie	16·00
Warsz. cuk.	40·00	Borkowski	15·00
Węgiel	95·50	Bank Małop	27·00
Cegielski	43·50	Siersza d.	29 50
Lilpop Rau	37·25	Rudzki	44 00
Bank Zachod.	85·00	Spirytus	27·25
Firlej	5[illegible]·00	Wysoka	223·00

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 6 lutego 1929

Bank Przem.	105·00	Siersza d.	65·00
B. Polski	190·00	Parowozy	—·—
Zieleniewski	140·00	Chodorów	218·00
Piasecki	11·50	Niemojewski	231·00
Tohan	13·25	Chybie	65·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 6 lutego 1929

Berlin	168·80	Czerniowce	61·00
Budapeszt	123·95	Austr. kol. p.	46·00
Bukareszt	4·27	Goleszów	280 00
Kopenhaga	189·50	Cement	127·50
Londyn	34·46	Browary	160·00
Medjolan	37·19	Alpiny	40 90
N. Jork	710·65	Berg u. Hüt.	928·50
Paryż	27·76	Poldi Hütten	197·00
Praga	21·02	Prager Eisen	497·00
Warszawa	79·95·00	Rima	120·95
Zurych	136·67	Skoda	329·75
Renta majowa	0 903	Siersza	10·80
Renta lutowa	0·90	Silesia	0 07
Dunaj S. Adria	85·45	Zieleniewski	116·75
Bankverein	25 90	Apollo	109·00
Bodenkredit	109·25	Fanto	6·40
Kreditanstalt	59·00	Karpaty	18·00
Hipoteczny	91·25	Galicja	67·00
Kompas	15·90	Nafta	33·00
Länderbank	33·81	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	11·72 00	Bank Małop.	0·3[illegible]

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 6 lutego 1929

Paryż	20·31·50	Berlin	123·47
Londyn	25·21·00	Wiedeń	73·05
Nowy Jork	5·20·00	Praga	15·38
Włochy	27·20·50	Warszawa	58·30

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 6 lutego 1929

Londyn	124·11	Holandja	10·25·50
N. Jork	25·60·00	Praga	75·80
Włochy	133·90	Niemcy	607·50
Szwajcarja	492·25	Wiedeń	360·00

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. V. 610/28/7. Na wniosek Leona Finkla zarządza się postępowanie celem umorzenia weksla z daty Lwów 7 października 1927 wystawionego i żyrowanego przez Mozesa Schächtera we Lwowie, żyrowanego nadto przez wnioskodawcę, a akceptowanego przez Abrahama Seifa we Lwowie, płatnego u akceptanta Abrahama Seifa we Lwowie dnia 25 stycznia 1928, na kwotę 200 zł. 926

Sąd powiatowy S. I. Oddział V.
Lwów, dnia 28 grudnia 1928.

LICYTACJE.

E. XIV. 2658/28/6. Edykt licytacyjny. Na wniosek Racheli Futterweit jako strony egzekwującej odbędzie się w Sądzie powiatowym cyw. w Krakowie dnia 12 lutego 1929 o godz. 9 przedpoł. biuro Nr. 48 II. p. ul. św. Jana, licytacja następujących realności: ks. grt. gm. kat. Witkowice: 1) whl. 37 składającej się z parc. budowl. 1 grt. na której stoi stodoła, 2) 1/2, 1/4, 2/28 whl. 46 parc. grunt., 3) whl. 66 parcela grunt., 4) whl. 76 parcela grunt., 5) 1/2, 2/4 whl. 130 parcela bud. i grunt., 6) 1/2 2/14 whl. 142 składającej się z parc. bud. i grunt. na której stoi dom murowany oraz stodoła, stajnia i szopa ta ostatnia pod jednym dachem, 7) 1/2 whl. 247 parcela gruntowa. Wartość szacunkowa ad 1) 1050 zł. ad 2) 402 zł. 50 gr., ad 3) 150 zł., ad 4) 1650 zł., ad 5) 1540 zł. 28 gr., ad 6) 9496 zł. 20 gr., ad 7) 335 zł. Najniższa oferta 1) 700 zł., 2) 268 zł. 34 gr., 3) 100 zł., 4) 1100 zł., 5) 1026 zł. 86 gr., 6) 6330 zł. 80 gr., 7) 223 zł. 40 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Do realności whl. 142 należą jako przynależności studnia betonowa i jatka, oszacowane na 110 zł. 50 gr. 951

Sąd Grodzki cywilny, Oddzia. XIV.
Kraków, dnia 12 grudnia 1928.

E. 4724/28. Edykt. Dnia 14 marca 1929, godzina 10 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 51 licytacja 1/4 części realności whl. 216, 1/4 części realności whl. 99, 1/6 części realności whl. 217 wszystkie ks. gr. gm. Uherce zapłatyńskie oszacowane na 2265 zł. Najniższa oferta wynosi 1510 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 952

Sąd grodzki.
Sambor, dnia 4 stycznia 1929.

E. 795/28/3. Edykt licytacyjny. Dnia 5 marca 1929 o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie tutejszym przymusowa licytacja połowy realności zag. whl. 45 ks. gr. gm. Meszna opacka objętej. Wartość szacunkowa połowy tej realności 3886 zł. 75 gr. Najniższa oferta 2591 zł. 17 gr. Warunki licytacyjne, protokół oszacowania i inne dokumenta, przejrzeć można w kancelarji Sądowej Nr. 8. 953

Sąd powiatowy, Oddział II.
Tuchów, 5 grudnia 1928.

E. 2654/28. Edykt. Na wniosek Markusa Achtla odbędzie się dnia 1 marca 1929 godz. 10 przedpoł. biuro Nr. 24 licytacja: 1) 3/16 części realności whl. 18 obejmującej obejście i pole orne, 2) 3/32 części realności wiejskiej whl. 106 kg. Stodółki obejmującej pole orne. Nieruchomości te oszacowane na ad 1) 1.133 zł. 25 gr., ad 2) 403 zł. 12 gr. Najniższa oferta wynosi ad 1) na 756 zł. ad 2) 269 zł. 949

Sąd grodzki, Oddział III.
Gródek Jagielloński, 10 grudnia 1928.

E. 6660/28/5. Edykt licytacyjny. Na wniosek Spółdzielni „Krajewe Kredytowe Towarzystwo" we Lwowie odbędzie się dnia 25 lutego 1929 godz. 9 rano w tutejszym Sądzie biuro 8 licytacja realności w gminie Wojniłów whl. 1407 pgr. 169/3 ogród, wartość szacunkowa 1500 złotych, najniższa oferta 1000 zł. whl. 1476 pgr. 1498 rola 2 kl. szacunkowej wartości 1550 złotych, najniższa oferta 1033 zł. 34 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 950

Sąd grodzki.
Kalusz, dnia 28 grudnia 1928.

E. 650/28. Edykt licytacyjny. Dnia 11 marca 1929 o godz 9 rano odbędzie się w tut. Sądzie w biurze Nr. 1 licytacja 3/5 części realności lwh. 1574 gminy kat. Bochnia, składającej się z parceli budowlanej i gruntowej o łącznym obszarze 208 metr. kwadr. oraz domu drewnianego. Oszacowanie 756 zł. Najniższa cena 378 zł. Warunki i akta do przejrzenia. 927

Sąd grodzki, Oddział VII.
Bochnia, 10 stycznia 1929.

E. 1259/28. Edykt licytacyjny. Dnia 11 marca 1929 o godz. 10 rano odbędzie się w tut. Sądzie w biurze Nr. 1 licytacja połowy realności lwh. 312 gminy kat. Cerekiew, składającej się z parcel budowlanej i gruntowych o łącznym obszarze 939 sążni kwadr. oraz domu drewnianego, stajenki i stodoły. Oszacowanie 950 zł. Najniższa cena 634 zł. Warunki do przejrzenia. 928

Sąd grodzki, Oddział VII.
Bochnia, 12 stycznia 1929.

E. 60/28. Edykt licytacyjny. Dnia 11 marca 1929 o godz. 9 rano odbędzie się w tut. Sądzie w biurze Nr. 1 licytacja realności lwh. 167 gminy kat. Bochnia, składającej się z parcel budowlanych i gruntowych o łącznym obszarze 50 ar. 26 mtr, kwadr. oraz jednopiętrowego domu murowanego, budynku gorzelnianego murowanego z kompletnem urządzeniem oraz szop drewnianych z kadziami. Oszacowanie 127.000 zł. Najniższa cena 63.500 zł. Warunki, akta i protokół oszacowania do przejrzenia. 929

Sąd grodzki, Oddział VII.
Bochnia, 12 stycznia 1929.

E. 1068/27. Edykt licytacyjny. Dnia 21 lutego 1929 o godzinie 9 rano pod Nr. 2 odbędzie się licytacja 11/24 części realności whl. 136 gminy Majdan ocenionej na 882 zł. 95 gr. o najniższej ofercie 588 zł. 64 gr. 963

Sąd grodzki.
Sieniawa, 16 grudnia 1928.

E. V. 1849/28/10. Strona obowiązana Antoni i Elza Bukojemski w Drohobyczu. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Izydora Rehhauta, Stefana Brosia, Samuela Risplera, Mosesa Marguliesa, firmy Witold Izdebski i Jonasa Weisberga, odbędzie się dnia 27 marca 1929 o godz. 9-tej przedpoł. w Sądzie tut. w biurze Nr. 80 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: ks. gr. Drohobycz Zwarycz whl. 62, w skład tej realności wchodzą pb. 658/1 i pgrt. 807/1 o powierzchni 613 m. kw. Na pb. 658/1 istnieje parterowy dom mieszkalny stary oraz budynki gospodarcze. wart. szac. wraz z przyn. 4.797 zł., najniż. oferta 2398.50 zł. Do realności whl. 62 ks. gr. gm. Drohobycz Zwarycz należą następujące przynależności: wychodek, studnia, oparkanienie i drzewa owocowe, oszacowane na 209 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział V.
Drohobycz, 4 grudnia 1928. 962

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

C. I. 22/29. Edykt. Izrael Fiederer w Tłustem i Samuel Oppenheim w Borszczowie — wnieśli przeciw nieznanym z miejsca pobytu Józefowi Samuelowi, Izraelowi i Chasklerowi Heilbergerom, nieobjętej masie spadkowej po bp. Izaku Herschu Heilbergerze skargę o wykreślenie prawa zastawu dla kwot: 400 k., 400 k., 400 k., 400 k., zpn. Dla pozwanych ustanowiono adwokata dra Chessa kuratorem, który zastępować będzie pozwanych aż do ich zgłoszenia się. Rozprawę wyznaczono na dzień 26 lutego 1929 r. godzinę 9 rano, biuro 25 I. p. 948

Sąd grodzki, Oddział I.
Borszczów, dnia 18 stycznia 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa. 10/28/1. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku masy spadkowej po bp. Izraelu Schrenzlu byłym kupcu w Kutach, zastąpionej przez oświadczonych spadkobierców, a to Rozę ze Schmidów Schrenzel działającej im. własnem i niel. dzieci Dory i Jonasa Schrenzlów w Kutach. Komisarz ugodowy SSO. Tymkiewicz zarządca ugodowy dr. Samuel Laub adwokat w Kutach. Audjencja do zawarcia ugody dłużnika z wierzycielami w tutejszym Sądzie b. Nr. 73 dnia 11 lutego 1929 godz. 10. Czasokres zgłoszeń do 31 stycznia 1929. 930

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Kołomyja, dnia 31 grudnia 1928.

Sa. 56/28/10. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe dłużników Ettli i Abrahama Lametów kupców w Samborze jest zakończone. 931

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 17 listopada 1928.

Sa. 8/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Józefa Begleitera w Samborze. Komisarz ugodowy Ignacy Chylak, sędzia Sądu okręgowego w Samborze. Zarządca ugodowy Adolf Sandauer w Samborze. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 94 dnia 13 marca 1929 o godz. 9 poł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 7 marca 1929. 932

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 31 stycznia 1929.

Sa. 67/28/9. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe Feiwla Stadlera dłużnika w Samborze jest zakończone. 933

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 27 października 1928.

Sa. 1/28/17. Sprawa ugodowa do majątku dłużnika Majera Feilesa kupca w Samborze. Uznaje się za ukończone postępowanie ugodowe. 934

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 27 października 1928.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. IV. 36/28/10. Edykt. Józefa Wątroba, córka Stanisława Wątroby i Magdaleny Szostak a bezdzietna wdowa po śp. Wojciechu Jarusiku, poślubionym w Lipinkach dnia 20 listopada 1881, urodzona pod Nr. 157 w Lipinkach, (powiat Gorlice), w dniu 3 marca 1861 wyemigrowała do Brazylji przed około 40 latami — skąd przez kilka lat korespondowała z rodziną w kraju pozostałą, atoli od około 30 lat do dziś dnia wszelki słuch o niej zaginął. Wdrażając na wniosek jej brata Wawrzyńca Wątroby względnie jego spadkobierców z Lipinek, postępowanie celem uznania jej za zmarłą, ogłasza się publiczne wezwanie o przesłanie podpisanemu sądowi wiadomości o Józefie Jarusikowej w przeciągu jednego roku, licząc od daty ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" poczem na ponowny wniosek wydanem będzie ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Jasło, 12 września 1928. 914

T. IV. 229/28/12. Stanisław Chudzik ur. w r. 1893 w Białobrzegach pow. Łańcut przydzielony do austr. 90 p. p. walczył na froncie włoskim gdzie w roku 1917 zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy poczem Sąd na ponowną prośbę rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 269

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Rzeszów, 27 grudnia 1928.

T. IV. 229/28/13. Jan Chudzik ur. 1899 w Białobrzegach pow. Łańcut przydzielony do 37 p. p. Wojsk Polskich walczył na froncie rosyjskim, gdzie w roku 1920 w bitwie pod Słonimem zaginął. Wdrażające postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy, poczem Sąd na ponowną prośbę rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 270

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Rzeszów, 27 grudnia 1928.

T. IV. 190/28/5. Ludwik Drozd ur. w 1896 r. w Rzeczycy okrągłej pow. Tarnobrzeg przydzielony do austr. 32 p. p. dostał się do niewoli rosyjskiej poczem wstąpił do armji Hallera do 50 p. p. W. P. walczył na froncie bolszewickim, gdzie w roku 1920 zaginął pod Kijowem. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy, poczem Sąd na ponowną prośbę rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 271

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Rzeszów, 27 grudnia 1928.

T. IV. 189/28/5. Jan Eljasz ur. 1889 w Chwatowicach pow. Tarnobrzeg, przydzielony do austr. 30 p. p. walczył na froncie rosyjskim w roku 1914 gdzie dostał się do niewoli rosyjskiej i zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy, poczem na ponowną prośbę rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 272

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Rzeszów, 27 grudnia 1928.

T. IV. 42/28/7. Franciszek Józef 2 im. Kańka ur. w r. 1877 w Harcie pow. Brzeżów, syn Szymona i Jadwigi służył przy 6 p. artylerji polnej W. P. zdemobilizowany 10 lipca 1919 i odesłany do Modlina koło Warszawy zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby zawiadomiono Sąd lub kuratora Dra Liwę, którego ustanawia się kuratorem zaginionego, o zaginionym do 1 roku, poczem Sąd na ponowną prośbę rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Rzeszów, 2 stycznia 1929. 273

T. IV. 137/28/10. Kazimierz Pępek ur. 1882 r. w Błażowej pow. Rzeszów, przydzielony do austr. 17 p. p. walczył na froncie rosyjskim, gdzie w roku 1915 zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy, poczem Sąd na ponowną prośbę rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 274

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Rzeszów, 27 grudnia 1928.

T. IV 2/29/1. Edykt. Karol Niedziela, syn Tomasza, urodzony 1893 w Przecieszynie pow. Oświęcim, żołnierz 30 p. p. zaginął na wojnie w 1915 rok· bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzecznie ostatecznie. 362

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Wadowice, 8 stycznia 1929.

T. 269/28/4. Jan Czorny, syn Oleksy, urodzony 3 lipca 1884, żołnierz austrjacki, 1915 zaginął. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne przeczenie. 896

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stryj, 28 listopada 1928.

T. 272/28/4. Petro Łesyszyn, syn Iwana, urodzony dnia 4 kwietnia 1892, jeniec wojenny, zmarł w Kijowie. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po trzech miesiącach wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stryj, 7 listopada 1928. 897

T. 342/25/6. Nakoła Stecyk, syn Teodora i Marji Barabasz, urodzony 3 października 1884 w Synowódzku wyżnem zaginął jako żołnierz armji ukraińskiej w roku 1919. Wiadomości o nim udzielić należy adw. drowi Singerowi jako obrońcy węzła małżeńskiego lub tutejszemu Sądowi, który po roku wyda ostateczne orzeczenie. 899

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stryj, 24 grudnia 1928.

T. 181/28/4. Kosma (false Józef) Dudał urodzony 26 czerwca 1897, żołnierz polski zaginął na froncie bolszewickim 1919. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 898

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stryj, 1 września 1928.

T. 128/28. Józef Raczok, s. Izydora i Magdaleny, urodzony w Rachiniu 18 kwietnia 1873, w 1918 jako ranny był w szpitalu w Przemyślu i od tego czasu wszelki ślad o nim zaginął. Wiadomości o nim udzielić należy adw. drowi Gottesmanowi, jako obrońcy węzła małżeńskiego lub tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach, wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stryj, 2 lipca 1928.

T. 159/28/5. Teodor Jedyn z Szczyrzyc pow. Stary Sambor, jako żołnierz 77 p. p. w maju 1915 miał paść na froncie rosyjskim. Wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i małżeństwa jego zawartego dnia 10 sierpnia 1911 w cerkwi w Szczyrzycach z Marją Kiba za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Kicule adw. w Samborze, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po dniu 1 sierpnia 1929 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, 16 listopada 1928. 944

Urząd Celny we Lwowie.
L. 410/29.

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

W dniu 15 lutego 1929 i w dnie następne o godzinie 10 rano odbywać się będzie publiczna licytacja w magazynach kolejowych celnych we Lwowie na dworcu kolejowym i w magazynach firmy Lwowskie Składy Wolno-cłowe na dworcu kol. zagranicznych przesyłek kolejowych zalegających w tych magazynach i nieodebranych w przepisanym terminie.

Wzywa się P. T. Adresatów, aby przed dniem publicznego przetargu wykupili towary, albowiem w dniu licytacji strony tracą prawo dysponowania posyłkami.

Na wypadek, gdyby przy powyższej licytacji nie osiągnięto ceny wywoławczej, odbędzie się druga licytacja 14-go dnia po ukończeniu pierwszej o godz. 10 rano t. j. dnia 1 marca 1929.

Przy tej licytacji zostaną sprzedane także posyłki, na które strona uzyskała pozwolenie na cofnięcie za granicę, a pozwolenia tego w terminie 14-to dniowym nie wykorzystała.

Wszelkie zażalenia z powodu licytacji skierowane do Dyrekcji Ceł mogą być wniesione do Urzędu Celnego w ciągu dni 8 dmiu po uskutecznieniu licytacji. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu licytacja staje się prawomocną.

Lwów, dnia 1 lutego 1929.

(—) Inż. Bielański
Kierownik Urzędu.

ZMIANA NAZWISK.

Urząd Wojewódzki w Tarnopolu.
L. AP. 1147.
Tarnopol, dnia 29 stycznia 1929 r.

OBWIESZCZENIE.

Kalman Hirsch 2 im Hoerhön, zamieszkały w Stuttgarcie (Niemcy) wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę rodowego nazwiska Hoerhön na nazwisko „Ellenberg".

Urząd Wojewódzki w Tarnopolu podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 Dz. U. R. P. Nr. 88 poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Urzędu Wojewódzkiego w Tarnopolu zarzuty, które podać należy w ciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim".

Wojewoda:
954 (—) Moszyński.

ZGUBIONE DOKUMENTA.

JAN PENDRAK ur. w r. 1898 w Wojtkowej powiat Dobromil a zamieszkały w Bogrodzie, unieważnia zagubiony dokument demob. wydany przez 37 p. p. w Przemyślu. 956

ZGUBIONO indeks na nazwisko Frajda Arnold.

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.